№ 26. Kraków, 2 Lutego. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Danbe & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . 2 złr.
„ od 1 Lutego do 31 Marca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 50 c.
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5 — „

Kraków 1 lutego.

Zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło już pierwszy artykuł ustaw konstytucyjnych, orzekający, iż władzę prawodawczą dzierżą dwie izby, a jedna z nich, izba deputowanych powstaje z wyborów powszechnych. Poprawka lewego środka, nosząca na sobie znamie republikanckie, upadła 24 tylko głosami. Cyfra ta stanowi zatem całą większość połączonych stronnictw rządowych, a przynajmniej anti-republikanckich. To niedosyć, aby podtrzymywać rząd — a właściwie nie rząd, bo ministeryum już upadło i tylko tymczasowo urzęduje — ale podtrzymywać siedmiolecie. Otóż przypuściwszy, że pomieniona większość 24 głosów wystarczy do uchwalenia reszty ustaw konstytucyjnych, to skoro te wejdą w życie i nowa izba deputowanych zajmie miejsce dzisiejszego zgromadzenia narodowego, gdzież wtedy przyjdzie szukać tych 24 głosów większości? Każdy nowy wybór daje izbie albo republikanina albo bonapartystę; więc łatwy ztąd wniosek, że przyszła izba składać się będzie przeważnie z tych dwóch stronnictw, wprawdzie walczących z sobą, ale nie przedstawiających myśli rządowej — siedmiolecia osobistego.

Siedmiolecie zawdzięcza byt swój tej jedynie okoliczności, iż żadne stronnictwo pragnące zaprowadzenia stałej formy rządu, nie czuło się na sile, aby uzyskać na razie przewagę dla swojej myśli. Sami nawet jawni zwolennicy siedmiolecia nigdy nie dali się słyszeć ze zdaniem, co będzie po jego upływie. Ale coraz więcej ubywa tego siedmiolecia, a im bliżej do jego końca, tem liczba wyznawców Mac-Mahona zmniejszać się musi. Zatem aż do 20go listopada 1880 nie tylko istnieć będzie rząd tymczasowy, ale nadto cała polityczna działalność narodu szamotać się będzie w walce stronnictw mających reprezentować tę albo ową formę rządu, w przygotowaniach do zwycięztwa w dniu stanowczym. Ileż to sił wyczerpie się i zużyje, któreby dało się spożytkować korzystnie! Bezkrólewiem nazywano u nas czas między śmiercią jednego króla a wyborem drugiego, a ilekroć bezkrólewie przedłużało się, zawsze kraj przechodził ciężkie próby: zawiści stronnictw, interesa osobiste, intrygi, a niekiedy wojny zakłócały jego pokój. A przecież nigdy nie była Polska narażoną aż na siedmioletnie bezkrólewie czyli właściwie bezrządzie, jak obecnie Francya. A jednak prymas, który w Polsce sprawował tymczasowo władzę wykonawczą, nie używał mniejszej powagi od Mac-Mahona, i jako osoba duchowna nie stawał jako kandydat i nie potrzebował jednać sobie zwolenników. Mniej więc było skomplikowane bezkrólewie w Polsce niż siedmiolecie we Francyi, zwłaszcza przez to, iż bezkrólewie zawsze kończyło się wyborem króla, gdy we Francyi, nie wiadomo, jaki po upływie siedmiolecia będzie rząd, czy republika, czy monarchia, a ta ostatnia czy burbońska, orleańska lub napoleońska.

Wszystkie te zapasy, jakich Francya jest obecnie widownią, tak mało mają wagi politycznej, gdyż nie rozstrzygają ostatecznie formy i charakteru rządu, iż uwaga Europy przestała się już zwracać na Francyę. Dzienniki tylko z obowiązku zapisują codzienny przebieg nieprzerwanych sporów, więcej trybem kroniki wypadków, niż oceniając stanowisko tego kraju i polityczne znaczenie jednodziennego rezultatu, który nazajutrz zostaje zatarty nowemi doniesieniami.

Żaden kraj w Europie nie przedstawia takiego obrazu, bo lubo wszędzie są stronnictwa i walczą z sobą, ale życie publiczne nie w nich się wyłącznie skupia; reprezentują one tylko prądy, które bądź pędzą nawę państwa, bądź na inne zwrócić ją chcą drogi. Ale nigdzie nie stawiają co chwila istniejącego stanu rzeczy w wątpliwość. Spiskowcy tylko nurtują nad jego obaleniem i stworzeniem nowego porządku; ludzie zaś stanu nie stawiają na kartę całego organizmu państwa.

A jeżeli jeszcze sześć lat stan taki trwać ma we Francyi wśród ciągłej niepewności jutra, jakież stanowisko zajmować będzie Francya w Europie, któreż państwo zechce z nią wiązać się, czy słowo jej będzie miało jaką wagę? Tego tylko jeszcze brakuje, aby wpływy zagraniczne jawnie lub skrycie działały tam w interesie swoim. Znana nota Bismarka do Arnima przychylna Thiersowi a wyrażająca się niechętnie o restauracyi monarchii, jako niedogodnej dla Prus, świadczy, że w danym razie Niemcy nie zaniedbają działać w Paryżu w swoim interesie, a kto wie, czy już nie działają? Niezgłębione są tajemnice funduszu dyspozycyjnego, którym ks. Bismark rozporządza. Zresztą nie samemi pieniędzmi działa dyplomacya. W Niemczech prześladują socyalistów, ale za granicą używają ich...

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 30 stycznia.

(E.) Wiadomość o utworzeniu uniwersytetu w Czerniowcach przyjęto u nas z nietajonem zadowoleniem, gdyż spodziewać się należy, że ustaną już wyrzekania Niemców na spolonizowanie uniwersytetów galicyjskich, że ucichną owe głosy; które ubolewały nad nieszczęśliwą dolą naszych Rusinów i żydów, że pozbawieni wykładów niemieckich, muszą się uczyć po polsku lub po rusku. Nie najmniejszą zaś przyczyną zadowolenia jest nadzieja, że z otwarciem uniwersytetu Czerniowieckiego otworzy się zarazem miejsce dla tych niedobitków niemieckich wszechnicy naszej, którzy mimo zaprowadzenia u nas polskich wykładów, pozostają na swem stanowisku jako stracona czata germanizacyi wraz z niemieckim językiem urzędowym.

Nietak jednakże pojmują rzecz niektóre dzienniki wiedeńskie, którym się zdaje, że Polacy tylko z zawiścią spoglądać muszą na nowo powstającą wszechnicę, a radość swą z założenia jej objawiają dzienniki te, starając się poniżyć w opinii uniwersytet lwowski od czasu, gdy zaprowadzono w nim wykłady polskie. I tak z powodu uniwersytetu Czerniowieckiego znalazłem w jednym z dzienników tych wzmiankę, że od czasu, gdy we Lwowie zaprowadzono wykłady polskie, liczba słuchaczów ciągle się zmniejszą. Na takie twierdzenie najlepszą odpowiedzią są cyfry statystyczne.

I tak, gdy w roku szkolnym 1864 było w zimowym kursie słuchaczów 739, w 1865 r. 725, w 1866 r. 718, w 1867 r. 785. (Odpowiednie cyfry w półroczu letuiem: 678, 683, 693, 713). Podskoczyła liczba słuchaczów po zaprowadzeniu wykładów polskich w r. 187⁰/₁ na 1082, w r. 187¹/₂ na 1031; w kursie zimowym — (odpowiednie cyfry w półroczu letniem 994, 980). Jeszcze bardziej uwydatnia się zwiększenie liczby słuchaczów, gdy weźmiemy na uwagę wydział prawniczy. Gdy wszystkie jeszcze wykłady były niemieckie wynosiła liczba słuchaczów prawa w 1867 r. 364, (348 w kursie letnim) w 1868 r. 347 (327 w kursie letnim). W rok po zaprowadzeniu 4ch katedr polskich (1870 r.) powiększyła się liczba słuchaczów prawa na 414 (482), w r. 1871 na 562 (516) w r. 1872 wynosiła 548 (519), w 1873 r. 549 (515). W ostatnich dwóch latach (1873 i 1874) ogólna liczba słuchaczów zmniejszyła się cokolwiek (978 i 969 w zimowem, a 932 i 904 w letniem półroczu), lecz to zmniejszenie idzie prawie wyłącznie na karb teologów, na których spolonizowanie nie miało wpływu.

W sprawie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego rozpoczęto rokowania z gminą miasta Lwowa, celem zakupienia placu t. z. *Castrum* i gruntu, na którym poprzednio stał dawny teatr. Rada miejska upoważniła właściwą sekcyę do wybrania komisyi, która ma przeprowadzić rokowania z Wydziałem krajowym.

Wiedeń 31 stycznia.

(R.) Opowiadają tutaj, że pewna dama z tak zwanego lepszego świata zaprosiwszy licznych gości na wieczór, na drzwiach salonu swego kazała zawiesić tablicę z napisem: „Uprasza się nie rozmawiać o procesie Ofenheima"; sama gospodyni atoli pierwsza przekroczyła zakaz wydany przez siebie. Anegdota ta cechuje wybornie gorączkowe zajęcie, jakie nieustannie sprawia tu proces Ofenheima. Wiedeń teraz dzieli się faktycznie na dwa obozy, zapatrując się na wszystko ze stanowiska procesu Ofenheima. Obwiniony liczy tu zarówno wielu zwolenników jak przeciwników; jedni czyhają na jego uwolnienie, drudzy na jego skazanie. Zakładów w tej mierze zrobiono dosyć. Między zwolennikami p. Ofenheima znajdują się przedewszystkiem żywioły finansowe, zwłaszcza te, które same nie są wolne od zarzutów, między przeciwnikami zaś wszystkie te żywioły, które oczekują puryfikacyi pewnej po tym procesie. Po środku stoją ci, co zwykli pytać się: czemu on jeden na ławie oskarżonych, czemu ręka sprawiedliwości nie doścignęła tylu innych bohaterów z ostatniego *Krachu* finansowego. Najprzykrzej zachowuje się liczna klasa faryzeuszów, nie lepszych od obwinionego a rzucających nań kamieniem potępienia, aby od siebie samych odwrócić podejrzenie tak dobrze uzasadnione. W wiedeńskiej korespondencyi do *Frankfurter Ztg* narzekają na to, iż kierowano zbyt łagodnie i łaskawie ręką prokuratoryi w tym procesie, aby nie oskarżała innych osób niejako współwinnych; aby oszczędzała dziennikarzy mocno skompromitowanych. Korespondent ów twierdzi, że następstwa tej pobłażliwości teraz już czuć się dają, gdyż owe osoby nie dotknięte ramieniem prokuratoryi, teraz występują z zuchwałością przeciw aktowi oskarżenia. Czytając tę korespondencyę radzibyśmy byli zapytać się jej autora, dla czego i kto kierował ręką prokuratoryi, gdyż każde takie kierowanie zwłaszcza w pismach o zwykłe zbrodnie, musielibyśmy uważać za nader zgubne i wcale a wcale nie usprawiedliwione. Lecz są to niestety następstwa nieuniknione *des accusatorischen Princips* w postępowaniu karnem. Nie zaszkodziłoby atoli, gdyby prokurator miał rękę swobodniejszą na polu ścigania oszustów. Przebieg procesu Ofenheima dostarczyłby mu dość materyału, a przynajmniej wskazówek.

Przykre intermezzo we czwartek w sali sądowej między p. Banhansem a p. Neudą, obrońcą Ofenheima, nie skończyło się jeszcze. Wielu utrzymuje, iż p. Banhans nie powinien był wystosować listu do p. Neudy, lecz na drodze sądowej żądać zadośćuczynienia. Mówią, iż p. Neuda odpowie jutro na list p. Banhansa. Czy odpowiedź ta znowu wywoła duplikę? Polemika podobna w dziennikach między ministrem a obrońcą mogłaby doprowadzić do smutnych następstw, jeśli nie uda się p. Banhansowi pobić w zupełności p. Neudę.

Stosunki w Węgrzech są coraz rozpaczliwsze. Ubolewają powszechnie, iż baron Sennyey nie wystąpił z programem dodatnim, a przedewszystkiem iż uchylił się od obowiązku podjęcia dzieła ratunku. Z drugiej strony atoli utrzymują — a zdaje się nie bez słuszności — iż jedynem zadaniem p. Sennyeya na teraz była nielitościwa krytyka obecnego systemu rządowego i wykazania jego błędów. Baron Sennyey dowiódł, jak nie należało rządzić, nawet wyłuszczył, jak jego zdaniem należałoby rządzić, ale ostatnie słowo zastrzegł sobie jeszcze, aż wybije jego godzina. Zgoła baron Sennyey wypowiedział, co należy uczynić, ale nie wskazał drogi kierunku, jak to uskutecznić trzeba. Opinia publiczna w Węgrzech w nim upatruje następcę obecnych ministrów.

Berlin 28 stycznia.

Cisza, jakiej dawno już nie było, panuje teraz w Niemczech. Żadnych nowin, rzeczy można, żadnego znaku życia, jakby jakaś ciężka i usypiająca atmosfera zapadła na społeczność niemiecką, a w kołach politycznych ponure milczenie. Nie jest to spokój poprzedzający burzę, podobne to do wycieńczenia wskutek nadużycia. Brakuje czegoś do ożywienia życia, które się staje duszącem. Skargi zewsząd dochodzą. Oto co Niemcy zyskały dotąd na idei jedności. Kosztuje ona ogromnie, a sprawia tylko rozczarowanie.

Zdrowie ks. Bismarka nie jest bynajmniej zadawalniające. Cierpi on na żołądek, skutkiem nieustannej pracy. Nie opuszcza prawie wcale swego mieszkania, nie widać go nigdzie, zaprzestał dawać recepcyj parlamentarnych, i dla wszystkich z wyjątkiem kilku poufałych, przeszedł w stan tych potęg niewidomych, które się zna tylko przez wpływ, jaki wywierają. Zaczynają się też przyzwyczajać do niewidzenia go, cóż dziwnego, że dają się słyszeć głosy utrzymujące, iż możnaby obejść się bez niego. Jest nawet partya, mająca dość dość silne poparcie, która się wcale nie kryje, żeby sobie tego życzyła, mówi przeto, że książę Bismark sam się przeżył, że po tak wielkich tryumfach należało umieć porzucić sprawy publiczne, bo już teraz cofa się tylko, albo zużywa. W ostatnich dniach rozpuszczono nawet pogłoskę, że z powodu zmęczenia, miał się oddalić od władzy a w miejsce jego przeznaczano ks. Hohenlohe, obecnie posła w Paryżu. W kołach zwykle nawet lepiej informowanych, uważano wieści te za przedwczesne, ale nie za całkiem nieprawdopodobne.

Lecz najważniejsza sprawa chwilowa, bal kostiumowy 8go lutego u następcy tronu, nie poszła przez to w zapomnienie, a przygotowania na tę uroczystość zajmują nie tylko towarzystwo, ale i dyplomacyę berlińską. Pewna panna, Niemka, przeznaczona do składu jednego z kadrylów na tym balu w parze z synem posła francuskiego, oświadczyła w dość licznem towarzystwie, z rzutnością odpowiednią jej wiekowi i piękności, że nie będzie nigdy tańczyć z nieprzyjacielem kraju. P. poseł, któremu te słowa powtórzono, jako człowiek rozumny a pojednawczy, ograniczył się na zakazaniu synowi swemu wzięcia udziału w jakimkolwiek kadrylu. Ale matka tej piękności z tak srogiemi uczuciami germańskiemi, przyszła z tłómaczeniem i wszystko się ułożyło, z tą tylko różnicą, że syn ambasadora tańcować będzie z młodą osobą, bardziej kosmopolitycznie ugrzecznioną. Cesarz sam na pierwszej galowej u dworu recepcyi, która była koncertem, mówił już o tym balu i o przygotowaniach zapowiadających jego świetność, dodał atoli zarazem, że gdyby choroba księcia Leopolda angielskiego, który jest bratem małżonki Cesarzewicza, pogorszyła się, bal naturalnie nie mógłby się odbyć.

Sprawy tureckie zajmują ciągle rząd tutejszy. Upadek ministra spraw zagranicznych Aarifa paszy, którego nieudolność była powszechnie uznaną, nie zadawalnia jeszcze wymagań mocarstw, a mniemają tutaj w ministerstwie spraw zagranicznych, że na dymisyę w. wezyra nie długo czekać potrzeba będzie. Zresztą wyrabia się tu coraz więcej przekonanie, że gdy sprawy wschodnie wikłają się coraz bardziej, interwencya czynna i rozwiązanie gwałtowne stanie się koniecznem. Myśl o tej ewentualności zdaje się dojrzewać.

W Saksonii sprawa prywatna wiele robi hałasu. Książę Jerzy, dotychczasowy następca tronu, przyjął księdza katolickiego Dra Fritzen, źle widzianego w Prusiech i należącego do opozycyi katolickiej, na jałmużnika i nauczyciela swych dzieci. Protestanci krzyczą w niebogłosy, ale jałmużnik zostaje na swej posadzie. Ksiądz Fritzen był wypędzony, lub prawie wypędzony z Prus. Nie polepszy to z pewnością stosunków między obu dworami, które i tak zdają się być z każdym dniem bardziej naprężone.

Paryż 28 stycznia.

(B.) Posiedzenie d. 22-go stycznia pomimo całej swej gwałtowności było tylko utarczką forpocztów; walna bitwa stacza się dzisiaj. Wszystkie armie, a raczej frakcye izby gotują się do wystąpienia w tym boju, a jeżeli nie podaję wam nazwisk mówców zapisanych już do głosu, to jedynie dla tego, że musiałbym spisać ich całą litanię. Dyskusya ta przeto może potrwać długo; szczęściem nieobecność na liście mówców p. Favre pozwala mi się spodziewać, że nieprzekroczy ona granic parlamentarnej przyzwoitości. Natomiast głośno mówią, że jednym z mówców mających bronić poprawki, jaką wniosą wspólnie lewice, będzie Thiers, który zarazem ma odpowiedzieć na kilka zarzutów, jakie poczynił mu 21go t. m. Carayon-Latour. Przyjaźń łącząca byłego prezydenta z Juliuszem Simon, pozwala mi także ufać, że i Thiers, tak jak Simon w dyskusyi o senacie, potrafi znaleść tę do wypowiedzenia swojego programu i swojej obrony formę, w której mówca republikanin zyskuje dla siebie oklaski legitymistów. Jest tu zwyczaj uskarżania się na nietolerancyę prawicy; mowa Simona dowiodła przeciwnie, że jeżeli prawica komuś głos odbiera, to tylko z przyczyny nietolerancyi mówcy, niezdolnego uszanować przeciwnika. Simonowi nikt mówić nieprzeszkodził dla tego, że umiał oddać zasłużoną cześć przeciwnikom, którzy pochwycili sposobność uszanowania także przeciwnych im zdań mowcy. Fakt ten ochotnie zaznaczam i ochotnie podnoszę, polecając go stronnictwom polskim, które przywykłe czerpać wzory z zagranicy do polskiej polemiki, wprowadzają czasami nietolerancyę francuskich radykałów i sądzą, że przeciwnika pobili, bo go zakrzyczeli lub obelgami zasypali. *„Vous vous fachez, donc vous avez tort!"* jest bardzo trafnem przysłowiem.

Rzecz dziwna, jak od niedawnego czasu, brak w dziennikarstwie francuskiem nowinek pobocznych, zakulisowych doniesień. Rzecz może słuszna; „co kogo obchodzić może zapatrywanie się osobistego tego lub owego deputowanego, tego lub owego ministra, w chwili kiedy w stanowczej dyskusyi reprezentanci Francyi mają zawyrokować o jej losie, a daj Boże! bez apelu. Jedna tylko zwrotka od czasu do czasu pojawia się i to bez komentarzy w niektórych dziennikach a dotyczy ona przypisywanego przez angielskie pisma Marszałkowi postanowienia, odpowiedzieć abdykacyą na postawienie większości konstytucyjnej w kierunku lewicy. Powiada dzisiejsza *France*, że jak Thiers czuł się związanym względem lewicy, kiedy wybuch komuny zmusił go do zapewnienia delegowanym od miast utrzymania republiki, i wolał ustąpić jak przychylić się do monarchicznych projektów prawicy, tak samo dziś Mac-Mahon związany względem prawicy nie zechce skorzystać z republikanckiej konstytucyi ofiarowanej mu wbrew żądaniom pierwotnej większości monarchicznej. Byłoby w podobnem postąpieniu wiele kontradykcyi z ostatniem orędziem, gdzie Mac-Mahon oświadczył, że nie jest narzędziem żadnego stronnictwa i że w żadnym razie na chwilę nie wypuści z dłoni powierzonej mu władzy. Ta kwestya zamiarów Marszałka jest może dość ważną, bo wielu twierdzi, iż mowa Simona była nie olejem ale rzeczywistą zdrojową wodą, polaną na rozpłomienione dyskusyami 22-go stycznia niechęci stronnictw, i że ostatnia nadzieja zbudowania około środków większości konstytucyjnej jeszcze niestrącona. Daj Boże, bo rozwiązanie izby mogłoby być fatalnem!

W ostatnim liście wypisałem z *Monda* wzmiankę o bliskości chwili, w której znów kwestya polska zostanie podniesioną, jaką ten dziennik wyjął z prospektu Zurychskiego pisma: *Wici*. Otóż miałem w ręku egzemplarz tego pisma i sądzę, że jego redakcya nie była dość czelną, żeby elukubracyę swoją przesłać redakcyi *Monda*, który gorzkoby pożałował poświęconej mu wzmianki. Niezręczne choćby nawet dobre chęci więcej nieraz robią złego, niż otwarcie zła wola, a mocno wątpimy, aby w pozostałościach paryskiej komuny cośkolwiek dobrego dla Polski odgrzebać można. Sądzę przeto, że po raz ostatni o tem piśmie wspominać mi przychodzi.

Natomiast dzisiejszy *Monde* kończy swój wstępny artykuł następującemi słowy: „Zwracamy uwagę czytelników naszych na doniesienia podane poniżej faktach prześladowania, jakich Rosya jest teatrem. Dzienniki rosyjskie lubią rzucać zasłonę na te okrucieństwa. Sprawiedliwa odsłonić je a wszelkich dołożyliśmy starań, abyśmy odtąd regularnie byli powiadomiani. Spodziewamy się, że *Nord*, który lubi mięszać się do tych kwestyj, zechce nam powiedzieć, co o tem wszystkiem myśli." Poniżej przeto znalazłem wyjątki z różnych pism polskich w tym przedmiocie. Sądzę, że w obec tych faktów czytelnicy francuscy nie zechcą przywiązywać wiele wagi do pogłosek o dokonanym zwrocie na dworze petersburskim względem katolików i Polaków, jakie mu podał petersburski korespondent. Z tej okoliczności pozwólcie mi także osobiste sprostowanie. Mówiąc o tej petersburskiej korespondencyi przytoczyłem z *Monda* powinszowanie dla nas tego zwrotu; otóż nie było tam „winszujemy" lecz „winszowalibyśmy". Jest to różnica jednej tylko litery której na razie, czytając rzecz pośpiesznie i natychmiast notując nie dostrzegłem, ale ta różnica w treści jest dość ważną, bo dowodzi wątpliwości, a czas już może, aby katolicyzm również jak polskość zwątpiły, nie o samym tylko zwrocie, ale nawet w razie tego zwrotu, który dziś może być interesem rosyjskim, o możności swobodnego oddychania pod berłem rosyjskiem.

Rzym 27 stycznia.

(A.) Garibaldi przybył do Rzymu koleją z Civita Vecchia w niedzielę popołudniu przed trzecią godziną. Stronnictwo ruchu ruszało się niepospolicie, przygotowując mu owacye, honory i nadzwyczajne przyjęcie. Z drugiej zaś strony, rząd rozwinął wszelkie możliwe środki ostrożności, niektóre ukrył w cieniu, inne umyślnie uczynił pokaźne, by służyły za przestrogę niespokojnym i ruchliwym umysłom. W chwili nadejścia pociągu tłumy ludu zalegały plac przed koleją. Z rozporządzenia syndyka oczekiwał na Garibaldego powóz municypalny. Do powozu tego został na krześle wniesionym, gdyż chodzić jeszcze nie może o własnej sile. Tymczasem wyprzężono konie i lud ciągnął powóz w którym siedział generał z kilku bliższymi przyjaciołmi. Syndyk Venturi, który rachował na to, że z nim razem wjedzie do miasta spostrzegł, że nikt nań nie zwraca uwagi i pieszo znalazł się między tłumem.

Ciągnąc tak Garibaldego lud przez plac *dei Termini* i ulicę śgo Mikołaja z Tolentynu zatrzymał się przed hotelem *Costanzi*, gdyż generał zażądał wypocząć nieco w tym hotelu. Tam pozostał do późnego wieczora, poczem powieziono go do mieszkania jego syna Menotti na *via delle Copelle*, znajdującej się wewnątrz miasta między kościołami śtej Magdaleny a śtego Augustyna.

Powóz zaś którym exdyktator przyjechał z kolei do hotelu Costanzi, był przez jego wielbicieli oprowadzanym przez całe miasto do późnej nocy. Ciągniono powóz ów rękami zmieniając się i poprzedzany chorągwią z dwoma pochodniami po bokach, w końcu dość uszkodzony zwrócono właścicielowi.

Tak w hotelu Costanzi, jako i w domu na *Copelle* Garibaldi często był od ludu przywoływanym to na ganek to do okna, zkąd musiał się odzywać do hałasującego i poklaskującego tłumu. Generał odzywał się bardzo krótkiemi frazesami, tłumacząc się, iż nie jest mówcą; dziękował za owacye i zalecał ludowi powagę i porządek. W domu zaś na *Copelle* na więcej do ludu się nie zdobył prócz jednego słowa: „Dobrej nocy"!.

Nazajutrz w poniedziałek zajechał do parlamentu, gdzie właśnie rząd był interpelowanym z powodu arbitralnie uwięzionych w *Villa Ruffi*, i opozycya postawiła wniosek nagany dla ministeryum Minghettego. Garibaldi zajechał do Parlamentu bocznem wejściem i tem zawiódł ciekawość tłumu zgromadzonego na placu *Monte Citorio*. Wszedł do Izby i zasiadł na lewicy między deputatami Mauro Macchi i Salvatore Morelli. Za wejściem Garibaldego ozwały się huczne oklaski, a Ferrari należący do opozycyi przerwał swą mowę. Gdy Ferrari skończył, prezes Izby p. Biancheri zawezwał exdyktatora do złożenia zwykłej przysięgi i odczytał następną formułę: „przysięgam na wierność królowi i na lojalne zachowywanie statutu i praw Państwa, jakoteż, że wykonywać będę me funkcye jedynie w celu dobra nieodłącznie od króla i ojczyzny". — Garibaldi od dwóch swych towarzyszy podtrzymywany powstał, zdjął czapkę swą, i donośnym głosem odpowiedział: „przysięgam". Wtedy grzmot oklasków, zwłaszcza z prawicy dał się słyszeć. Gdy powrócono do dyskusyi Garibaldi siedział do ostatka, a po daniu swego wotum za wnioskiem Cairolego salę opuścił.

Właśnie to, dla uczestniczenia w tej walce parlamentarnej z powodu uwięzionych w *Villa Ruffi* przyspieszył przyjazd swój Garibaldi. Opozycya w kwestyi tej obszerne miała pole do rozwinięcia całego szeregu nielegalności przez rząd popełnionych. Oskarżyła go też, o zdeptanie wolności osobistej, o pogardę prawa tyczącego stowarzyszeń, a wszystko to, by uwięzić osoby, przeciw którym magistratura dostatecznych nie znalazła powodów procesu. Odpowiedź też ministra p. Cantelli była słaba i nieprzekonywająca nikogo. Z tem wszystkiem stronnictwo rządowe jako liczniejsze i mało dające się poruszać wymową opozycyi większością 232 głosów przeciw 121 z lewicy, zapewniło tym razem zupełne zwycięstwo gabinetowi pana Minghettego.

Zdaje się, że Garibaldi ma zamiar na długo tu w Rzymie osiąść i z tem się już dał tu po kilkakroć słyszeć. Przyjął tymczasem zaproszenie od municypium i od stowarzyszenia robotników z Velletri udania się do tego miasta. Sporządzą mu tam nowe owacye i uroczystości z powodu jego przybycia. Pamięć Garibaldego wiąże się z tem miastem od roku 1849, gdyż tam założył główną swą kwaterę, walcząc z wojskiem Burbońskiem. Świeże dzisiejsze wiadomości są, jakoby exdyktator gotów był odwiedzić króla Wiktora Emanuela, ale osoby go otaczające postarały się odwieść go od tego zamiaru. Inni utrzymują, że król chce dać obiad dla niego zapewniwszy się pierwej że przyjmie. Dzienniki półurzędowe z pewną życzliwością i nieszczędząc pochwał o Garibaldim się wyrażają. Jestto znaczący symptom.

Tutejsza katolicka *La voce della verità* z 24 stycznia w osobnym długim artykule pod tytułem: „Barbarzyństwa moskiewskie", podaje w tłumaczeniu z korespondencyi Chełmskiej do *Czasu* cały szereg okrucieństw nad Rusinami. Dzisiejsza zaś taż sama *La voce* tak powiada:

„Położenie w jakiem się znajduje wiara katolicka w dyecezyi Chełmskiej w Królestwie Polskiem jest tak straszne, i prześladowanie wciąż rosnące tak jest tam okrutne, że upraszamy wiernych by śpieszyli w pomoc jedynym środkiem jaki pozostaje, to jest modlitwą." I obiecuje w następnym swym numerze bolesne tego prześladowania szczegóły.

Londyn 27 stycznia.

Stan zdrowia księcia Leopolda polepszył się o tyle, że jeszcze nie znikła ostatnia iskierka nadziei. Z biuletynów rządowych widać niestety, że jeszcze niebezpieczeństwo nie minęło.

Dowiaduję się w sprawie czarnogórskiej, że Rosya była zrazu całkiem gotową stanąć po stronie Czarnogóry. Lecz posłowie niemiecki i angielski w Stambule, jakoteż poseł angielski w Wiedniu, użyli całego swego wpływu i użyli go skutecznie, aby spór określić i ograniczyć do samych tylko dwóch rządów, pierwotnie i bezpośrednio w zajściu tem zainteresowanych. Otrzymawszy ten rezultat, mocarstwa wywarły nacisk na Francyę, i sprowadziły ją do układu, którego podstawą jest sąd na sprawców rzezi w Podgorycy.

Walka, skoro inaczej nazwać tych zapasów nie można, walka między różnemi frakcyami liberalnego stronnictwa, o wybór *leadera*, który ma zająć miejsce p. Gladstona, toczy się w cichości, ale uporczywie. Nie można jeszcze powiedzieć stanowczo, na którego z dwóch lub trzech liberalnych mężów stanu przez opinię podawanych, ostatecznie padnie wybór. Lecz zebranie ogólne stronnictwa ma nastąpić w głównej jego kwaterze, to

jest w *Reform Club*, 3go lutego, na dwa dni przed otwarciem parlamentu. Jak pisałem, kandydatem najwięcej wskazywanym na to stanowisko jest margrabia Hartington. Kwalifikacye jednak tego lorda są więcej negatywne, niż pozytywne. Z tego też właśnie względu jest więcej szansy na jego korzyść, niż na Forstera, który bezsprzecznie jest najzdolniejszym do kierowania tą partyą. Ale Forster poróżnił się z frakcyą *Dissenters* z powodu ustawy o wychowaniu, a wybór jego mógłby pozbawić stronnictwo liberalne jednego z najsilniejszych jego żywiołów.

W tem położeniu wybór lorda Hardingtona byłby może najrozsądniejszy; były ten minister nie położył bowiem swego nazwiska pod żadną ustawą, któraby była rozdzieliła stronnictwo liberalne. Lecz ważna bardzo okoliczność przemawia przeciw wyborowi tego lorda. Wybaczcie, że wracam do tego przedmiotu, o którym już w poprzednim natrąciłem liście, ale jest to w tej chwili, i słusznie, głównem zajęciem każdego prawie Anglika, tak wybornie zdefiniowanego, że jest zwierzęciem politycznem.

Lord Hartington, najstarszy syn księcia Devonshire, jest reprezentantem starej szkoły politycznej whigów, do której należy także lord Granville, mający być naczelnym szefem stronnictwa i pełnić obowiązki *leadera* w izbie parów. Obawiają się więc, aby przez wybór drugiego whiga, jak lord Hartington, na *leadera* w izbie gminu, szkoła ta, która jest tylko frakcyą wielkiego stronnictwa liberalnego, nie nabyła zbyt przeważnego wpływu. Frakcya radykalna tego stronnictwa widzi w tem prawdziwe niebezpieczeństwo, tem więcej, że między nią a whigami istnieje pewna linia demarkacyjna, że tak powiem, nie do przebycia. Z tego powodu radykaliści zwrocili oczy na pana Goeschena; pomimo jednak, że był on jednym z najzdolniejszych członków w ostatnich gabinetach liberalnych, niema, zdaje mi się wielkiej szansy wobec lorda Hartingtona. Ma wszakże za sobą to, czego brakuje ostatniemu, tak dobrze jak Forsterowi: kierunek jego polityki jest określony i stanowczy.

Niedawno temu, zrobiono w Londynie projekt wycieczki ochotników angielskich do Moskwy, w rodzaju tej, jaka się odbyła w Hawrze roku przeszłego, a od dziesięciu lat odbywa się w Belgii. Myśl ta przyjaźnie została przyjętą w kołach rosyjskich tutejszej stolicy, a poseł rosyjski hr. Szuwałow podjął ją skrzętnie i mocno się nawet nią zajął. W Moskwie również projekt ten uprzejmie przyjęto, powzięto nawet zamiar zorganizowania umyślnego komitetu miejscowego dla podejmowania ochotników angielskich na stopie cechowego braterstwa. Ministeryum wojny angielskie nie sprzeciwiało się wcale, ale rząd rosyjski z powodów, które dotąd nie są jeszcze wyjaśnione, odmówił pozwolenia i projekt przepadł.

Grandom hiszpańskim nie wystarczały, jak się zdaje, świadectwa, które ks. Alfonsowi, dziś królowi, wystawiała prasa wiedeńska ze szkoły w Teresyanum. Dowiaduję się bowiem z dobrego źródła, że naczelnik szkoły wojskowej w Sandhurst, wystosował list do władz wojskowych, w odpowiedzi na żądanie informacyi, wysłane przez grandów hiszpańskich do rządu angielskiego, ze względu na studya odbyte przez młodego Alfonsa, z zapytaniem oraz o wrażenie, jakie po sobie w szkole zostawił.

Petersburg 20 stycznia

Wiele w tych dniach wrzawy narobiła sprawa czarnogórska. Dowiedziałem się zapóźno, że na przyjęciu dyplomatycznem w dzień Nowego roku, cesarz pominął ambasadora tureckiego nie przemówiwszy do niego, i wprost od lorda Loftusa przeszedł do jenerała Langenaua, posła austryackiego. Rzecz nie zdawała się ważną, a przecież odniosła pożądany skutek, nazajutrz bowiem telegraf przyniósł wiadomość o dymisyi ministra spraw zagranicznych w Stambule. Nadzieja przeto spokojnego załatwienia sprawy czarnogórskiej i otrzymania zadosyćuczynienia od Turcyi, nie znikła jeszcze, zwłaszcza dla tych, co utrzymują, że dosyć, aby car zmarszczył brwi, a rozwieją się wszelkie zachcianki oporu w gabinecie tureckim. Sułtan bowiem ma być osobiście oddany cesarzowi Aleksandrowi, i pewnieby nie poświęcił jego przychylności swym dawnym przyjaciołom i sprzymierzeńcom Francyi i Anglii. Powtarzają więc, że pokój europejski nie jest zagrożony, że ta iskierka nie roznieci pożaru w chwili, gdy go się zresztą najmniej spodziewają. Nota półurzędowa ogłoszona w *Journal de St. Petersbourg*, w odpowiedzi na korespondencyę stambulską, ogłoszoną przez ajencyę Havasa, stara się przedstawić w świetle polityce rosyjskiej właściwem fakta, które sprowadziły zajście Turków z odważną ludnością Czarnogóry. (Patrz niżej. *Red.)* Nie wiadomo tu wszakże, jakie stanowisko zająć myśli Francya i Anglia, ale trzy mocarstwa zdaniem powszechnem pójdą razem.

Obiega tu pogłoska od niejakiego czasu; że położenie hr. Szuwałowa w Londynie zmusi go może do opuszczenia swego stanowiska na wiosnę, i zamieni on je wtedy na berlińskie. Nawzajem p. Oubril zastąpiłby go w Londynie. Inni znów opowiadają, że hr. Szuwałowa, która zimę tu przepędza, mówi o bliskiem wyjeździe swoim do Londynu, gdzie mąż czeka tylko na wykończenie urządzenia hotelu poselstwa, aby ją przyjąć. W każdym razie powrót hr. Szuwałowa do Petersburga, o którym zapewniano, nie nastąpi tak prędko.

Cesarz Imć postanowieniem z dnia 28 stycznia udzielił radzcy Namiestnictwa galicyjskiego Dr. Gustawowi Hailig de Hailingen, uznając jego wieloletnią wierną i odznaczającą się służbę, tytuł i charakter radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

Prezes Sądu wyższego we Lwowie mianował byłego kasyera i kalkulanta rachunkowego Tytusa Erbena, asystentem rachunkowym sądu wyższego.

Dokończenie mowy posła Dr Władysława Niegolewskiego na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 20 stycznia.

Po dłuższem przemówieniu posła Puttkammera i krótkich kilkakrotnych uwagach ze strony marszałka Izby oraz posłów Unruhe-Bomst i Windthorsta odstępuje głosu swego, należącego mu się jako wnioskodawcy, poseł Taczanowski Dr Niegolewskiemu, który w te przemawia słowa:

Panowie, że wniosek nasz jest uzasadnionym i umotywowanym i że go jedynie w interesie oświaty i sprawiedliwości postawiliśmy, najlepiéj udowodnił mowca poprzedzający, który właśnie przeciw naszemu wnioskowi przemawiał. Zamiast mówić przeciw wnioskowi samemu, miał on raczéj dyatrybę polityczną przeciw, jak się wyraził, ultramontańskiemu stronnictwu. Użył on wniosku naszego jedynie na to, aby w ten sposób wyruszyć w pole przeciw rzeczonemu stronnictwu. My Polacy nie należymy w téj Izbie do żadnego stronnictwa i zdaje mi się, że też żadne stronnictwo nie przyjęłoby nas, a my znów do żadnego należeć nie chcielibyśmy. My bowiem do innych zmierzamy celów, niż wy, panowie, naszym celem są przedewszystkiem sprawy polskie. Żądamy sprawiedliwości dla naszego narodu, zmierzamy do osiągnięcia możności kształcenia naszego ludu, podczas gdy wy, panowie, reprezentujecie sprawy niemieckie. Mowca poprzedni, nie wiem, do jakiego on może należeć stronnictwa, nie należy w każdym razie do frakcyi nationalliberałów, zdaje mi się bowiem niepodobieństwem, aby z tego stanowiska zadawać można kłam nazwisku, jakie to stronnictwo sobie przybrało. Dotychczas ma jeszcze wartość chrześciańska zasada; „Nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, by tobie czyniono.“ (śmiech).

Oczywiście, domyślam się, że się źle wysłowiłem, gdybym po polsku przemawiał, byłbym niechybnie od razu powiedział, jak być powinno; lepiéj zapewne będzie tak:

Was du nicht willst, dass dir gescheh',
Damit thu auch keinem andern weh!

Kto dla siebie domaga się przywileju narodowego, ten niechaj go i drugim nie odmawia, jeśli to jednak czyni, to nadużywa najszlachetniejszéj zasady do podejrzanych celów. Kto pragnie wolności, kto chce być liberalnym, ten niechaj się nie domaga jedynie dla siebie samego wolności, liberalizmu; lecz niechże ich udzieli innym. Z pojęciem wolności ekskluzywność pogodzić się nie da. Kto szczerze umiłował wolność i kto ją należycie poważa, ten musi w prawdziwem znaczeniu uznawać ją i jéj także innym udzielić, a nie prześladować pod jéj pretekstem, gdyż w takim razie nadużywa znowu najszlachetniejszego i najpiękniejszego uczucia, jakie sobie tylko pomyśleć można do ohydnych celów li tylko dla tego, aby one pokryć płaszczykiem tak szlachetnéj ustawy.

Mowca poprzedni powiedział pomiędzy innemi, jakobym ja same tylko ogólniki przedłożył był. Na to przy tak ogromnym nawale przytoczonych rozporządzeń i faktów nic odpowiedzieć nie można. I cóż, panowie, mowca poprzedni stoi na tem stanowisku, że podoba mu się nazwać czarnem to, co jak ja udowodniłem, jest białe. Zdaje się, że dosyć przytoczyłem faktów, a jedynie ze względu na to, ażeby panów nie nużyć, nie przytaczałem ich więcéj. W sprawie Kubeczaka zaniechałem z szacunku dla prezydyum dalszéj jego charakterystyki.

Nie wchodziłem przeto głębiéj w tę sprawę, lubo mógłbym był niestworzone rzeczy o tym panu opowiedzieć.

Jeśli atoli mowca poprzedni utrzymuje, że my Polacy nie stoimy na gruncie ludności wiejskiéj, gdyż nie na ręce ich polskiego posła przesłali niektórzy reprezentanci ludności wiejskiéj swą petycyę tyczącą się budowy dróg, lecz raczéj na ręce jednego z posłów do jego stronnictwa należącego z prośbą, aby ich reprezentował, to konstatuję tu przedewszystkiem, że chodzi tu o petycyę, która przyszła na ręce posła Laskera. Aha, teraz mogę zapewne zakonstatować, że mowca poprzedni należy do narodowoliberalnego stronnictwa, z początku nie było mi to zupełnie jasnem.

A teraz, co się tyczy petycyi saméj, to dla tego przyszła ona na ręce pomienionego pana, że petenci, którzy nas zresztą wciąż wybierają na nowo, byli zdania, iż p. Lasker, gdy chodziło o usunięcie materyalnych niedogodności, prawdopodobnie przy znanéj swéj powszechnie rutynie potrafi lepiéj i skuteczniéj wstawić się za petycyą. Ale się omylili, i pan Lasker także nic nie zrobił, (śmiech), a petycya poszła w kąt i nie przyszła nawet pod obrady na plenarnem posiedzeniu. Będzie to bardzo dobrą nauką dla petentów, gdyż niechybnie przestali oni wierzyć w to, iż ten, który tak wielkiego używa znaczenia w Izbie, za inną narodowością nie wstawia się tak skutecznie, jak za sprawami swéj narodowości.

Zobaczmy teraz, panowie, jak rzeczy się mają z petycyą samą? Petenci żądali usunięcia usterek w ordynacyi drożnéj, na zasadzie któréj nadużywani byli do budowy dróg. Nadużycia tego dopuścili się względem ludności niemieccy właściciele ziemscy. Nadużywanie to tak daleko posuwane bywało przez niemieckich właścicieli względem ludności wiejskiéj, że wiodące przez ich dobra drogi szosować kazali kosztem i podwodami gmin. Polacy ludności wiejskiéj w téj mierze nie nadużywali nigdy. Że zaś Polacy mają poczucie dla interesów ludności wiejskiéj, dali tego dowody na sejmie prowincyonalnym przy sposobności obrad nad przedłożeniem tyczącem się modyfikacyi ordynacyi drożnéj. Polacy głosowali za projektem przedłożonym, podczas gdy Niemcy przeciw niemu się oświadczyli. Mowca poprzedni przekonał się zapewne wreszcie, że chłopi polscy z pewnością nie z braku zaufania do polskich swych posłów petycyę tę przesłali do Izby poselskiéj na ręce niemieckiego posła, lecz po prostu dla tego, że tą drogą prędzéj spodziewali się znaleść ulgę.

Jeśli szanowny poseł powiedział daléj, iż Kubeczak dla tego jest znienawidzonym i prześladowanym od Polaków, ponieważ się uciekł pod prawa państwowe, to jeśli jakiekolwiek twierdzenie nieuzasadnionem nazwane być może, to niechybnie to. Polacy tak moralnie upadłej osobistości, jaką jest Kubeczak, szanować niemogą. Gdyby pan marszałek pozwolił mi był ku scharakteryzowaniu tego człowieka przedłożyć dowody, to byłbym panom przeczytał dokumenta, które odrazę Polaków do Kubeczaka, szczególniéj jako do duchownego, całkiem byłyby usprawiedliwiły, a poczucie honoru i delikatności byłoby się u panów z pewnością do najwyższego stopnia oburzyło.

Nie będę zatem daléj się rozwodził nad tym tematem, ponieważ z szacunku dla prezydyum stosownie do woli p. marszałka porzuciłem go już był sam i ponieważ uszy wasze i uczucie niemile byłyby dotkniętemi dowiadując się o faktach, które jawne świadectwo dają człowiekowi, przez rząd na piedestał bohatera wyniesionemu. Ograniczam się na tem, że się powołuje na zażalenie parafii Borek, zaniesione do naczelnego prezydum w Poznaniu.

Jeśli zaś mowca poprzedni, zamiast przeciw wnioskowi naszemu przytoczyć dowody, mówi o wskrzeszeniu Polski, to oświadczam, że żadnem słówkiem tegoż od was, panowie, nie żądałem. Jest to sprawa polskiego ludu i jak się już rzekło' sprawa z historyą i potęgą logiki wypadków ściśle powiązana. Jeśli nam panowie przyznać nie chcecie nawet téj odrobiny praw narodowych, które nam z prawa przynależą, jakżeż moglibyśmy do was zwracać się z temi słowy: ażebyście nam wymierzyli całkowitą sprawiedliwość, przywrócenia Polski? (Tu powstaje tak silny zgiełk na sali, że marszałek Izby musi nawoływać do porządku i prosić o spokój).

Mości panowie! Przytoczyłem już na poparcie naszego wniosku mnóstwo reskryptów i faktów, których ogólnikowemi frazesami zbić niepodobna. Sądzę przeto, że jeśli przyjmiecie nasz wniosek, dacie sposobność rządowi, iż sprawę tę dokładnie będzie musiał zbadać; sądzę nadto, że rząd pruski także wtedy nie będzie postępował na raz obranéj w duchu mowcy poprzedniego drodze i nie będzie operował w systemie, który słusznie nazwać należy systemem ogłupiania i zdziczania.

Panowie! Panu posłowi v. Unruhe-Bomst obowiązany jestem istotnie podziękować za to, że raczył oświadczyć, iż nie on postawił wniosek o przejście do prostego porządku dziennego. Do ostatniéj chwili nie byłem pewny, czy od niego wyszedł wniosek, za którym przemawiał, czy od kogo innego. Dla tego też przeważnie przeciwko niemu, jako wnioskodawcy, kierowałem me słowa. Wyszły rzeczywiście reskrypta, jak poseł v. Unruhe-Bomst zobaczy ze stenograficznych sprawozdań, będzie on nadto mógł się przekonać, że rejencya obwodowa wydała reskrypta, które prawdziwość moich podań najzupełniéj poręczają. Przedewszystkiem atoli powtarzam jeszcze raz, że prawdą jest, iż nauka religii wykładaną być ma tylko w niemieckim języku. Mowca poprzedni przypomina sobie zapewne, że to rozporządzenie właśnie dało główny powód do zatargów pomiędzy arcybiskupem hr. Ledóchowskim a rządem.

Notorycznym nadto jest faktem, że istniejące w Poznaniu szkoły żeńskie dla osierociałych biednych dziatek u Urszulanek i u Sióstr Miłosierdzia zostały samowolnie rozwiązane.

Sądzę tedy, że pojmowanie mojéj mowy ze strony pana v. Unruhe-Bomst pochodzić musi z niezrozumienia rzeczy. Subjektywnym byłem rzeczywiście przeciw wnioskodawcy, żądającemu przejścia do prostego porządku dziennego, który tak ważnéj sprawy nie chciał dopuścić do dyskusyi ogólnéj.

Na zakończenie zwrócić jeszcze mi wypada słówko jedno do posła pana v. Puttkamer. Powiedział on, że Izba nie ma czasu na zajmowanie się naszemi wnioskami. Zkąd pan przychodzisz do takich przywilejów? Wskaż mi pan paragraf w konstytucyi, według którego którykolwiek z panów miałby osobne przywileje, aby więcéj dla siebie mógł wymagać czasu, niż nam Polakom prawo przyznaje! Dla nas ten przedmiot dyskusyi jest kwestyą żywotną. Oprócz tego mniemam, że jeśli my waszych mów słuchać musimy, które bardzo często także wcale nas nie obchodzą, to i wy możecie naszych słuchać; tak dobrze bowiem jak wy, musimy i my płacić podatki, a i z krwi naszéj żądają także i od nas daniny. (Brawo).

Tu udziela marszałek Izby głos posłowi Laskierowi do osobistéj wzmianki, po jego zaś przemówieniu zabiera głos, także do osobistéj wzmianki poseł Dr Niegolewski:

Nasamprzód muszę zwrócić uwagę na to, że szanowny poseł p. Lasker, nic a nic mnie niezrozumiał jeśli powiada, że działalność jego parlamentarną wziąłem sobie za przedmiot krytyki. Tego nie uczyniłem bynajmniéj, powiedziałem jedynie, że dla petycyi téj nie zrobiono nic, że nie przyszła ona nawet pod dyskusyą na plenarnem posiedzeniu Izby deputowanych. To, panowie, chciałem powiedzieć, a to zgadza się najzupełniéj z prawdą.

Nie twierdziłem daléj, że Polacy posłowie staranniéj około téj sprawy byliby chodzili, lecz to, że na sejmie prowincyonalnym polscy posłowie w interesie gmin wiejskich za ulepszoną ordynacyą drożną głosowali, podczas gdy Niemcy przeciw niéj się oświadczyli. Sądzę, że przeto miałem słuszność, powiadając, że polscy posłowie na sejmie prowincyonalnym lepiéj sprawę chłopów reprezentowali niż Niemcy.

Zmuszony jestem nadto.... (Niepokój).

za pozwoleniem, odpowiedzieć jeszcze posłowi Lasker, ponieważ zrobił mi zarzut kłamstwa. O tem, co napisanem było w liście dołączonym do petycyi, oczywiście nie mam wyobrażenia, gdyż go nie czytałem; czytałem jednak petycyą, któréj głównym powodem było zbyt wielkie wyzyskiwanie gmin wiejskich mojego powiatu ze strony niemieckich właścicieli ziemskich, mianowicie zaś to, że w Racocie, dobrach króla niderlandzkiego byli zmuszeni drogę przez wieś wiodącą wyszosować. (Niepokój).

Polscy obywatele nie wyzyskiwali nigdy gmin wiejskich, jest prawdą rzetelną.

Wiedeń 31 stycznia. W sobotę nie było posiedzenia Rady państwa, natomiast dzienniki przynoszą obfity materyał z narad i wniosków w specyalnych komisyach Reichsrathu. W wydziale obradującym nad wnioskiem Wildauera tyczącym się reformy rad szkolnych krajowych, w obecności ministra Stremayera uchwalono następujące punkta, które mają służyć za konkluzyę tego centralistycznego projektu: 1. członkowie krajowych władz szkolnych z wyjątkiem deputowanych członków wydziału krajowego mają być mianowani przez Cesarza; 2. naczelnicy władzy administracyjnej lub burmistrze w tych miastach, które same przez się tworzą okrąg szkolny mają być zwierzchnikami władz szkolnych; 3. okręgowi inspektorowie szkół na przedstawienie krajowych szkolnych władz z uwzględnieniem zdania specyalnych powag mają być mianowani przez ministra oświaty; 4. przewodnictwo w miejscowych radach szkolnych albo przypada zwierzchnikowi gminy lub też wybranemu z grona rady członkowi.

Zbyteczna po tem dodawać, że cała reforma przywraca wyłączną przewagę biórokracyi w sprawach szkolnych.

— *N. fr. Presse* bolejąc nad wstrzymaniem dalszych ustawodawczych zamachów przeciw kościołowi katolickiemu, poruszyła znów sprawę osobnej ustawy dla starokatolików. Ogłasza ona obecnie dotyczący projekt podkomitetu konfesyjnego, według redakcyi Dra Koppa. Projekt ten nie żąda tylko tolerancyi dla nowej sekty, lecz dąży do podobnego celu, co ustawodawstwo pruskie, to jest do eskamotowania posad i dotacyi duchowieństwa katolickiego na rzecz odszczepieńców. Na szczęście wszystkie te plany upadają z braku materyału, bo humbug starokatolickiego kościoła coraz bardziej zawodzi.

— Punktem kulminacyjnym rozpraw budżetowych w Peszcie była mowa barona Senyeya, któréj doniosłość górowała tak nad gwałtownemi pociskami lewicy, jako też nad szermierką deakistów broniących rządu. Senyey wypowiedział całkowity program stronnictwa konserwatywnego, wszystkie dzienniki peszteńskie i wiedeńskie zajmują się szczegółowo tem wystąpieniem. Mowca wśród natężonej uwagi i wobec przepełnionych galeryi zaczął w następny sposób: Najpierw należy potępić rząd, gdyż preliminarz budżetowy dowodzi błędnej polityki i złego gospodarstwa. Rząd wprawdzie projektuje drobne oszczędności, ale niepodejmuje żadnej radykalnej zmiany; liczy tylko na pomnożenie podatków nie posuwając oszczędności do ostatecznej granicy. Dopokąd system całkowicie się niezmieni, pomnożenie podatków nie przyniesie żadnych rezultatów (huczne oklaski z lewicy). Kluczem do wyjścia byłaby jedynie zupełna zmiana administracyi. W tym celu należy połączyć potrójne względy: doraźną zmianę systematu z największą oszczędnością, podniesienie dochodów państwa z poszanowaniem zdolności podatkowej i zródeł bogactwa krajowego, wreszcie rozwój tegoż bogactwa. Rząd powinien okazać samowiedzę jasno określonej drogi, rząd obecny idzie naprzód i cofa się, a minister finansów nie jest zaś czarodziejem, to też złe wzrastać musi (oklaski z lewej).

Akt ugodowy winien pozostać nietykalnym, jako podstawa, zresztą nie stoi on na porządku dziennym. System parlamentarny winien pozostać silnym i każde ze stronnictw tylko w ramach parlamentaryzmu rozwijać się powinno. Należałoby jednak liczbę deputowanych zmniejszyć i obniżyć dyety. To tylko powagę sejmu podnieść może — pięcioletnie kadencye sejmowe ułatwią odnawianie Izby. Mowca wielką przywięzuje wagę do reformy Izby wyższej, jeśli będzie przeprowadzoną zgodnie z duchem tradycyi, ze względem na wielkie majątki, naukę i doświadczenie. Regulamin Izby należy zmienić, aby można gruntownie i spiesznie przeprowadzać zadania ustawodawcze miasto trwonienia czasu jak dotąd. Silny rząd powinien kierować krajem, ale zawsze w kolei parlamentarnej. Położenie jest groźnem, ale nie rozpaczliwem, a opatrzenie ran nie zaszkodzi kredytowi za granicą. Gdy tylko my sami będziemy się łudzić, natedy wszelki ratunek stanie się niemożliwym. Zarówno we wspólnej, jako też w organizacyi honwedów koniecznemi są redukcye, a to jest możliwem bez osłabienia siły obronnej. Co do sprawy bankowej pragnie jej załatwienia jedynie za porozumieniem z bankiem narodowym wiedeńskim. Mowca zgadza się na przyjęcie przedłożenia budżetowego za podstawę rozpraw, w których zapowiada specyalne wnioski.

Posiedzenie następne 20 bm. rozpoczęło się od załatwienia kilku petycyj, z których jedna wywołała burzę niezrównaną, gdy zarzucono z lewicy ministerstwu systematyczne kłamstwo. Czernatonyi w namiętny sposób łżył osobiście członków gabinetu, deakiści odpowiadali równie hałaśliwie. Po tym epizodzie mowa Simonyego, lubo nie tak ważna, jak mowa bar. Senyeya wywarła wrażenie końcowym ustępem, w którym mówca dowodził, że nie pozostaje inny środek tylko odwołanie się do korony. Wznowiła się znów burza, gdy nieobecny podczas zarzutów nieprawdy miotanych przez Czernatonyego, powrócił do Izby minister Bitto i zażądał zadosyćuczynienia Izby za osobistą obelgę. Czernatony i ponawia ją mimo powołania do porządku dziennego przez prezydenta, a posiedzenie kończy się hałaśliwym skandalem.

Rosya.

List nasz z Petersburga mówi o nocie urzędowej w *Journal de St. Petersburg* w sprawie Czarnogórskiej Oto rzeczona nota z rosyjskiego organu według tłomaczenia *Gazety Lwowskiej:*

„*Agence Havas* umieściła taką korespondencyę z Konstantynopola: „Komisya wyznaczona dla zbadania rzezi podgórzyckiej, wydała już orzeczenie. Okazuje się, że zamordowanie pewnego znakomitego muzułmanina przez Czarnogórców, dało powód do rozlewu krwi. Pięciu Turków, a między tymi trzech zaocznie, skazano na śmierć. Dwudziestu innych zasądzono na 5 — 15 lat więzienia. Przed wykonaniem tych wyroków żąda Porta, aby Czarnogórcy, którzy z zemsty zabili trzech żołnierzy tureckich, zostali także na śmierć skazani. Ks. Czarnogórski oświadcza jednak że żadną miarą pozwolić nie może, aby tym Czarnogórcom wytaczano proces po za granicami jego terytoryum. Sądzą, że trudności te mogłaby usunąć komisya mięszana, któraby zebrała się w Cetyni“.

Korespondencya ta, mówi *J. de St. Petersbourg* zawiera tyle niedokładności, że widzimy się spowodowanymi do skreślenia przebiegu całego zdarzenia:

Muzułmanin, Jussuf Muczin, którego zamordowanie dało powód do rzezi podgórzyckiej, trudnił się handlem, dawniej jednak zajmował posadę administracyjną w tureckiem miasteczku Medun i miał tam w służbie u siebie pewnego poddanego tureckiego, wyznania chrześciańskiego, nazwiskiem Pero Kucz. Morderstwo zostało popełnione 19 października w Podgórzycy w dniu targowym, a mordercą był właśnie ów Pero, który przeciw dawnemu swemu panu żywił złość z niewiadomego bliżej powodu. Był to prawdopodobnie akt osobistej zemsty. Słudzy Jussufa rzucili się zaraz na mordercę i ubili go na miejscu. Niezadowoleni tym czynem sprawiedliwości sumarycznej podburzyli oni lud zebrany na targu twierdząc, że fanatyzm chrześciański był powodem tego morderstwa i rozbiegli się po całem miasteczku, szukając Czarnogórców, którzy na targ przybyli. Nieszczęśliwi ci złożyli byli przy wejściu do miasta, broń, jak każe zwyczaj turecki: wściekłość sfanatyzowanego tłumu rzuciła się przeto na bezbronnych. Ośmiu Czarnogórców zamordowano w mieście. Ztamtąd zwrócili się mordercy ku dolinie Zeta, prowadzącej do Czarnogóry. Tam zabili jeszcze siedmiu mieszkańców i zranili kobietę, która syna swego chciała zasłonić od ciosu.

Nie należy spuszczać z uwagi, że władze tureckie i wojsko, jakkolwiek było obecnem przy tych ohydnych zajściach, nie uczyniło ze swej strony nic dla odwrócenia rzezi.

Oto przebieg zdarzenia, sprawdzony przez samą turecką komissyę śledczą w Skutari. Nieprawdziwem jest przeto twierdzenie *Agence Havas*, że morderstwo, które dało powód do rzezi, zostało popełnione przez Czarnogórców. Jeżeliby jeszcze potrzeba było dowodu, że zbrodniarz był poddanym tureckim, to nastręczyłaby go okoliczność, że część miejsca urodzenia mordercy została spustoszoną przez zażarty tłum muzułmański, i że wszyscy krewni winowajcy w ucieczce szukać musieli ocalenie.

Również niezgodnem z prawdą jest doniesienie *Agence Havas* o Czarnogórcach, którzy z zemsty strzelać mieli na żołnierzy tureckich i zabić trzech.

Rzecz się tak miała: Dwóch Czarnogórców, którzy tegoż dnia przybyli do Podgorzycy, słysząc hałas i strzały, szukało schronienia na odwachu tureckim; sami żołnierze wezwali ich do wejścia, zmusiwszy przedtem do złożenia broni. Banda morderców spostrzegłszy to, uderzyła na odwach, zdobyła go szturmem i rzuciła się na bezbronnych Czarnogórców, czemu żołnierze tureccy obojętnie się przypatrywali. Jeden z Czarnogórców, został zabity na miejscu. Drugi, acz ranny, zdołał ujść, był jednak ścigany przez zbójców, do których przyłączyli się także żołnierze. Powiodło mu się dopaść szczęśliwie granicy, a mieszkańcy nadgraniczni, widząc jednego ze swoich rannego i ściganego, strzelili parę razy w jego obronie i ocalili go rzeczywiście. Przy tej sposobności padło dwóch żołnierzy tureckich“.

— Z powodu wątpliwości pod względem stósowania ustawy z d. 14 (26) maja 1874 co do prawa żydów w Rosyi do prowadzenia szynków i karczem w własnych domach, minister skarbu porozumiawszy się z ministrem spraw wewnętrznych polecił okólnikiem z dnia 8 (20) stycznia r. b. urzędom akcyzowym, iż starozakonnym zamieszkałym w miejscach wyznaczonych do stałego ich zamieszkania dozwala się wyszynk trunkami wyłącznie we własnych domach bez względu, czy te są na ich gruncie, lub na gruncie dzierżawionym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Znany zaszczytnie rzeźbiarz Gujski mianowany został profesorem rzeźbiarstwa w krakowskiej szkole sztuk pięknych.

— Tutejszy komitet zakupna obrazu Matejki „Unia“ przesyła nam pierwszą listę składek: Dr. Mikołaj Zyblikiewicz 100 złr., ks. Aleksander Czartoryski 500 złr., Teodor Baranowski 50 złr., hr. Artur Potocki 1000 złr., Dyonizy Skarżyński 50 złr., Henryk Kieszkowski 25 złr., Dr. Arnold Rappaport 50 złr., Dr. J. Szujski 15 złr., Stefan Muczkowski 25 złr., hr. Henryk Wodzicki 100 złr., hr. Stanisław Tarnowski 500 złr., Paweł Popiel 100 złr., hr. Ludwik Dębicki 10 złr., Dr Ignacy Skrochowski 10 złr.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia“ otrzymaliśmy od p. K. Kadlewicza 3 złr.

— Dziś odbędzie się bal medyków.

— We środę d. 3 b. m. danym będzie w sali hotelu Saskiego bal na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego.

— Wczoraj wrócił z Wiednia radzca dworu p. Englisch, dyrektor policyi w Krakowie.

— Wczoraj odbyło się piąte posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Obecnymi byli pp. Bartels, Benda, Kłobukowski, Estreicher, Artur Potocki, Szukiewicz, Koźmian, Pawlikowski, Sokołowski. Zalecono do czytania wspólnego tragedye *Kajus Grakus*, *Król Mieczysław II*, dramat *Niewinni* i komedyę *Procentowicz*. Inne sztuki, które jeszcze pozostały z ostatniego posiedzenia w sekcyach odsądzono od wspólnego czytania. Tym sposobem komisya zakończyła wczoraj pierwszą część swojej pracy. Zaleconych do wspólnego czytania jest razem sztuk jedenaście: dramata: 1. *Wesele Zdobywcy*, 2. *Dramat bez nazwy*, 3. *Altea*, 4. *Haman*, 5. *Kajus Grakus*, 6. *Król Mieczysław II*, 7. *Niewinni*; komedye: 8. *Konkurenci*, 9. *Marysia*, 10. *Kupno i sprzedaż*, 11. *Procentowicz*. Już wczoraj komisya przystąpiła do drugiej części swej pracy tj. do wspólnego czytania zaleconych przez sekcye utworów. Piąte posiedzenie jutro we wtorek o godzinie 4-tej.

— Naznaczony na dzień dzisiejszy odczyt p. J. Dobrowolskiego „Oświata w Polsce“ w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda,“ odłożony został do d. 15 b. m.

— P. Leopold Rehau z Ukrainy, otrzymał d. 29 stycznia na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— W austryackiem Towarzystwie sztuk pięknych w Wiedniu wystawione będą od połowy lutego między innemi obrazy kilku malarzy polskich, a mianowicie dyrektora Matejki Zawieszenie dzwonu zygmuntowskiego, Brandta trzy obrazy i wiele obrazów kolonii artystycznej polskiej w Monachium.

— Profesor Stefan Chytil z Loszyc na Morawie, nadesłał do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego naczynia gliniane, wykopane tamże w ogrodzie budowniczego Hladisza. Jan Evans z Londynu sekretarz angielskiej Akademii umiejętności, przysłał strzały krzemienne z wykopalisk w Irlandyi.

— W styczniu ukarani zostali policyjnie dorożkarze dwukonek: Stanisław Korczala N. 6, który otrzymał zakaz jeżdżenia doróżką za pijaństwo i grubijaństwo względem gości; Wincenty Łękawski N. 15 za przewożenie doróżką zwłok dziecięcia na cmentarz; jednokonek: Stan. Śliwiński N. 18, za niestawienie się przed teatrem; Wojciech Radzień N. 27, za kłótnię na stanowisku; Józef Kołodziej N. 28, za brak cennika w powozie.

— W sobotę wyrobnik pewien zgubił 6 złr.; znalazł je Franc. Barto szewczyk i oddał majstrowi. Bolesław Kurdziel szewczyk i Fr. Śmietańska żebraczka ogłosili się po te pieniądze, jako po swoją własność. Policya wyśledziła ich i odebrała pieniądze. Wczoraj policya aresztowała Józefę Kondraczkownę, za wybicie okna w szynku na Kleparzu i Piotra Zaczkowskiego, który skradł swemu towarzyszowi kilkanaście złr., które odebrano.

— Powodem aresztowania p. Katznera d. 29 stycznia podczas pożaru na Kazimierzu, nie było posądzenie go o podpalenie, jak nam doniesiono, lecz inny powód, który go skłonił do zaniesienia skargi.

— W ciągu lutego obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ul. Długa);— za 1 cent. 4 ł. w. w., zaś Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent $4\frac{1}{4}$ łuty w. wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska) i Jan Wątorski — za 1 cent $4\frac{1}{2}$ łuty wagi wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Feliks Kobierzyński (w Rynku na Kazimierzu), Aleksander Merkert i Jan Wątorski — za 1 cent 2 ł. w. wied.

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński i Aleksander Merkert (ul. Szczepańska);— za 1 cent $3\frac{1}{4}$ ł. wagi wied., a Jan Wątorski (ulica Mikołajska);— za 1 c. $3\frac{1}{2}$ ł. w. w.

chleb prądnicki: światły 1 funt po $6\frac{1}{2}$ centów, śniadszy po 5 centów.

chleb pędzichowski: 1 funt po $6\frac{1}{2}$ centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc luty:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 27 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 40 do 45 c., w jatkach przy placu Szczepańskim także 1 funt od 40 do 45 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w.

od 25 do 28 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 27 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 30 do 35 cent., w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 cent.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 32; przy placu Szczepańskim także po 32 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 30 cent.; przy placu Szczepańskim 1 funt także po 30 cent.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

chleb zwyczajny: Kuśnierski (ulica Sławkowska), Łysakowcki (ul. Długa) i Węgrzynowski (ul. Sławkowska);

bułki przednie: Bartl (Mały Rynek), Bartlowa (ul. Szewska), Baruch, Jachimski (ul. Różanna) i Kuśnierski (ul. Sławkowska);

bułki zwyczajne: Bartlowa, Baruch i Bartel.

— Nr 3 *Szkiców społecznych i literackich* zawiera: „Zgoda z Moskwą;— „Ze wspomnień starca“ (wiersz);— „Z dziejów Unii,“ przez Juliana Bartoszewicza (c. d.);— „Szkoły żydowskie w Galicyi i kwestya ich reformy,“ przez L. Gl...ka (c. d.);— „Sama jedna“ powiastka (c. d.);— „F. H. Duchiński,“ (c. d.);— „Noce florenckie“ z Henryka Hejnego, (fantazya);— Wiedeń, korespondencya;— Kronika bibliograficzna;— Miscelanea.

— Trzeci zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z dnia 1 lutego zawiera: „Sobór Watykański, X. Theiner i Sobór Trydencki;“— „Pogląd na stosunki religijno-obyczajowe za czasów Stanisława Augusta (d. c.);“— „Dr Strauss i wojna przeciw księgom świętym w Niemczech (c. d.);“— „Wspomnienia młodości“ O. Gratrego;— „Rozwiązanie zagadki“ (d. c.);— Różności;— List z Indyj;— Listy z Wielkopolski;— Listy z Krakowa;— „Polityka pruska;“— Mowa Ojca Śgo d. 6 stycznia do młodzieży włoskiej;— Kronika.

— Wyszła z druku osobno praca Dr Michała Bobrzyńskiego, docenta uniwersytetu Jagielońskiego, ogłoszona poprzednio w czasopiśmie *Niwa*, pod tytułem: „O dawnem prawie polskiem, jego nauce i umiejętnem badaniu.“ *Wiek* rozpisuje się z wielkiemi pochwałami o tej pracy.

— Odbieramy następujące pismo:

Artykuł w kronice *Czasu* z 20 stycznia przypomniał potrzebę pouczenia włościan o miarach i wagach metrycznych, które z nowym rokiem 1876 mają być obowiązkowo zaprowadzone, a wykazując, że pomimo wielu wydanych dotąd książek tej treści i tablic redukcyjnych, brak przecież stosownego elementarza, z którego mogliby korzystać i ci, co z rachunkiem nie są obznajmieni, wyraził zdanie, iżby wypadało zająć się tą sprawą władzom autonomicznym, które w ściślejszym związku zostają z gminami wiejskiemi, a więc Radom powiatowym.

Pod tym względem mogę dać niejaką wiadomość, a mianowicie: Ponieważ już od kilkunastu dni dowiedziałem się o życzeniu w tej mierze Rady powiatowej Krakowskiej, w skutek tego więc oświadczyłem zaraz gotowość ułożenia takiego elementarza dla ludu wiejskiego.

Rada powiatowa Krakowska odezwą z 22 stycznia l. 5230, w odpowiedzi na deklaracyę moją zażądała przedłożenia rękopisu, a w razie, jeżeli takowy za elementarz stósowny dla włościan uznać będzie mogła, porozumie się w tej sprawie z wszystkiemi innemi Radami powiatowemi, co zapewniłoby przynajmniej zwrot kosztów wydawnictwa. W takim więc razie zamiar mój będzie mógł przyjść do skutku.

Korzystając z uwagi, którą zrobił *Czas* we wspomnionym artykule, że taka książeczka w ruskim także języku dla Rusinów naszych wydaną być powinna, postaram się zarazem o jej dobre przetłumaczenie, tak iżby i polskie i ruskie wydanie jednocześnie mogły być rozesłane. *Antoni Kostecki.*

— Dnia 25 stycznia odbyło się w Warszawie nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów spółki żeglugi parowej, która znajduje się w likwidacyi. Przewodniczącym sprawami likwidacyi wybrano hr. Stanisława Zamoyskiego, syna ś. p. hr. Andrzeja. Z przedstawionych rachunków i zbadania stanu interesów, okazało się, że hr. Andrzej Zamoyski wypłacił wierzycielom z własnej kieszeni około miliona rubli, które poświęcił, aby nie dopuścić do likwidacyi.

— Rosyjski *Goniec urzędowy* z 28go stycznia ogłasza ukaz carski dozwalający żołnierzom jeździć pojazdami i bywać w teatrach. Reforma ta stała się konieczną po zaprowadzeniu obowiązkowej służby powszechnej.

— Zawiązała się w Warszawie spółka „Warszawskie przedsiębiorstwo budowlane,“ które podejmuje się stawiania, odnawienia i urządzania domów mieszkalnych i budynków fabrycznych, oraz urządzania mieszkań. Składa się ta spółka z budowniczych, inżynierów, właścicieli cegielń, stolarzy, przedsiębiorców asfaltu i fabrykantów tektury na dachy, a przewodzi jej radzca budownictwa Józef Orłowski.

— Księgarz petersburski Skarjatan wydaje przekład na rosyjskie „Zamku Kaniowskiego“ Goszczyńskiego.

— Most na Donie pod Rostowem został oddany d. 27 stycznia na użytek publiczny.

— Czytamy w *Moskiewskich Wiedomostiach* następujący artykuł pod tytułem: „Niespodziany milioner,“ o którym już wzmiankowaliśmy:

Sowremiennyja Izwiestia komunikują, że 31 grudnia r. z. do pułkownika Dena, dowódzcy konsystującego w Moskwie pułku Pernowskiego grenadyerów, przyszedł jeden z podwładnych mu oficerów, sztabs-kapitan Estko, prosząc o udzielenie mu urlopu do Petersburga na czas nieograniczony. Pułkownik wiedząc o małych środkach pieniężnych tego oficera, radzi mu wstrzymać się z wyjazdem, prosząc razem objaśnić mu cel podróży. Kapitan Estko objaśnia, że celem podróży jest odebranie spadku, i to nie małego, bo kilku milionów rubli. Wtedy pułkownik poradził mu pójść kupić arkusz papieru stęplowego, i jak wszystko będzie gotowe, przynieść mu urlop do podpisu. Po wyjściu oficera pułkownik uznał stosownem rozpytać się o stan umysłowy jego, jakoteż o prawdopodobieństwie tak znacznego spadku, z czego wyjaśnionem zostało, że rzeczywiście kapitan Estko otrzymał z Petersburga list (z poselstwa Amerykańskiego), którym go wzywają do bezwłocznego przybycia dla odebrania spadku 11 milionów dolarów, co na rosyjską monetę licząc dolar po 1 rubel 30 kop. wynosi 14,300,000 rubli. Sukcesya ta spada na kapitana Estkę razem z jego stryjem, jako jedynym potomkom rodziny Kościuszki. P. Estko skutkiem tego natychmiast otrzymał urlop. Naturalnie w pułku zaczęły krążyć natychmiast pogłoski o tem. P. Estko ma zamiar użyć otrzymanych w spadku pieniędzy na wiele pożytecznych rzeczy, zaczynając od zaprowadzenia w pułku szkoły dla dzieci żołnierskich.

Z powodu mniemanego spadku amerykańskiego po Tadeuszu Kościuszce możemy donieść:

W roku 1855 wniósł niejaki Antoni Fijałkowski do ministerstwa spraw zewnętrznych prośbę o udzielenie bliższych wyjaśnień co do spadku po Tadeuszu Kościuszce w Ameryce północnej. Na żądanie ministerstwa przedstawiło poselstwo austryackie pod dniem 21 stycznia 1856 następujący stan rzeczy.

Najwyższy sąd w Washingtonie wydał w grudniu 1852 wyrok, na mocy którego rzeczony spadek, wynoszący około 43,000 dol., potomkom dwóch sióstr Kościuszki, zamieszkałych niegdyś w Rosyi wydanym został.

Pierwszy zawiązek tego spadku stanowiło 12,000 dol., które rząd Zjednoczonych Stanów w r. 1798 Kościuszce tytułem zaległego żołdu za czas jego służby w tamtejszej armii wypłacił. Suma ta powiększyła się procentami, które zrazu Kościuszce do Francyi przesyłano, lecz później przesyłać zaprzestano i przez lat 30 wcale już nie przesyłano.

Bankructwo, śmierć administatora i orzeczenie sądu niższego, jakoby niezachodził obowiązek zwrócenia przepadłego kapitału, utrudniły i zawikłały sprawę; i nie byłby zapewne osiągniętym skutek, gdyby nie zajęcie się tym przedmiotem majora Tochmanna, wychodźcy polskiego, przy którym jednak większa a przynajmniej bardzo znaczna część owej sumy tytułem kosztów adwokackich itd. pozostać miała.

Rozdział pieniędzy nastąpił wkrótce po owym ostatecznym wyroku, a zgłoszenie się Antoniego Fijałkowskiego uznali tamtejsi prawnicy za spóźnione. Nadto okazało się wątpliwem, czyby się nawet znalazły gdzie eszcze pieniądze ze spadku tego pochodzące.

Teatr. We wtorek dnia 2 lutego, komedya w 5 aktach prozą pp. Marc-Michel i Labiche, przełożona dla krakowskiej sceny przez Marcina Kopytko: *Kapelusz słomkowy.* (Le chapeau de paille d'Italie).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 i 31 stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr dnia 30 doszedł do + 1·6 od — 2·6, zaś dnia 31 do — 2·0 od — 3·5 R. Barometr przez oba te dni szedł w górę; dnia 1 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 334·08, termometru — 5·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 2 lutego *Święto:* Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny; we środę dnia 3 lutego: Śgo Błażeja biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Z kolei stawał przed sądem, jako świadek Dr Giskra, b. minister i jeden z koncesyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Pierwsze pytanie, na jakie świadek miał odpowiedzieć dotyczyło epoki, w której wstąpił do Rady zawiadowczej tejże kolei. Było to w r. 1864. Według zeznania świadka uległ on jako adwokat ówczesny w Brünie naleganiom ks. Sapiehy. Niektóre zdania w ustach świadka, jako byłego ministra uderzają niezwykłą szczerością, a mianowicie, gdy rzekł: „Kiedy przy przedsiębiorstwie oszczędzić można koszta stempla w sumie 150,000 zł., czyni się to chętnie,“ również, gdy mowa była o interpelacyi wystosowanej przeciw kolei czerniowieckiej, dał nader zaspokajającą odpowiedź: „Interpelacyę podpisuje się często „z grzeczności,“ nie mając wiadomości o jej treści. Gdy go przewodniczący zapytał o prowizyę, jaką Ofenheim pobierał od fabrykantów, twierdził: „że Ofenheim miał prawo do prowizyi od fabrykantów maszyn,“ a gdy mu przewodniczący zarzucił, że Ofenheim pobierał ogromną pensyę roczną, wynoszącą 42,000 zł. rzekł: „I cóż to jest 42,000 zł.? Prowizye są zresztą coś tak zwykłego, jak dziesiątka dawana odźwiernemu, jak trinkgeld dla kelnera lub woźnego,“ i dodał, że byłby przyzwolił chętnie dla jlnego dyrektora na dar nawet 100,000 lub 200,000 zł.

Co się tyczy uzyskania koncesyi na linię C mówi Giskra: „Ofenheim przekonał się, że udzielenie koncesyi dla Towarzystwa austryackiego napotyka na przeszkody, i że to nawet akcyonaryuszów angielskich zraziłby mogło. Dla tego wyrobił u ogólnego Zgromadzenia przyzwolenie na konsorcyum prywatne. „Przystąpiłem do niego, mówi on, gdyż koledzy moi mniemali, że z powodu inwazyi pruskiej w Brünie, łatwiej mi pozyskać względy pruskiego księcia, który w Rumunii panuje. Ogólne Zgromadzenie zgodziło się na to. Byłem w tedy w stosunkach kwitnących, moja adwokatura w potężnym rozwoju, byłem członkiem Wydziału krajowego, członkiem kilku Rad zawiadowczych i prezesem Izby deputowanych. Kilka razy odmówiłem wezwaniu wstąpienia do rządu, dopiero później na naleganie przyjaciół przyjąłem tekę ministerstwa. W obec tej ofiary, zastrzegłem sobie sprzedaż koncesyi, w której miałem udział, gdyż nie widziałem, dla czego zrzekaćbym się miał prawa, które jako adwokat nabyłem, na które zarezykowałem 70,000 zł. kaucyi. Z pozwoleniem Cesarza prawo to mogłem odstąpić. Otrzymałem 100,000 zł.“

Dr Giskra żądał głosu dla zbicia w oskarżeniu podniesionych przeciw Radzie zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej insynuacyj. Prokurator sprzeciwił się temu. Obrońca popierał żądanie świadka. Sąd odbył względem tego naradę, i o godzinie 1½ zaczęło się dalsze przesłuchanie.

Przewodniczący: Sąd uchwalił przystać na życzenie Pańskie poczynienia niektórych sprostowań, lecz proszę, abyś Pan o ile można rzecz skracał.

Swiadek: Uczynię to, i dla tego ani słowa nie powiem o wspomnionym w oskarżeniu stosunku jlnego dyrektora lwowsko-czerniowieckiej kolei do Rady zawiadowczej, przeciw temu jednak, że ogólne Zgromadzenie nie wiedziało o dochodach Rady zawiadowczej, muszę wystąpić i stwierdzić, że też na trzech ogólnych Zgromadzeniach przyjęte były.

Przewodniczący: Przypuszczam, że na trzech ogólnych Zgromadzeniach była mowa o tantiemach członków Rady zawiadowczej, lecz te tantiemy nie były liczebnie określone i o dodatkach do budowy nie było wzmianki.

Świadek: Pod tytułem tantiemy rozumiały się dodatki do budowy i podwyższenia pensyj. O dodatkach do budowy dla tego mowy być nie mogło, gdyż z tego tytułu Rada zawiadowcza nic nie pobierała. Tytuł ten o ile wiem przychodzi z powodu omówienia robót trasowniczych na linii Czerniowce-Odessa. (Świadek odczytuje dotyczący ustęp z protokółu ogólnego Zgromadzenia). Pod tym tytułem umieszczone zostały 83,000 zł., których wymagały roboty trasownicze. Że Rada zawiadowcza żadnych dodatków od budowy nie pobierała, wynika również z sprawozdania Wydziału, co do wydatku tych 33,000 zł. Co się tyczy stanowiska Rady zawiadowczej do ogólnych Zgromadzeń, była ona ograniczoną zwierzchnictwem Zgromadzenia ogólnego, i jeżeli ma być Radzie zawiadowczej czyniony z tego zarzut, że nie zawsze uwzględniała interesa Towarzystwa, to zarzut ten spotkać ją może tylko w tym kierunku, iż jej przedstawienia żadnego nie osiągały skutku.

Przewodniczący: Muszę zauważyć, że jak wiadomo kolej północna zanosiła nieraz skargi na skarb.

Świadek: Być może, lecz głównie muszę się zwrócić przeciw temu ustępowi oskarżenia, który Radzie zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej zarzuca „karygodny egoizm.“

Przewodniczący: WEkscelencya raczy przeto w swojem imieniu przeciw temu ustępowi protestować?

Świadek: Nie co do mojej osoby, lecz w imieniu całej Rady zawiadowczej, od którego umocowanie do tego kroku uprosiłem sobie i otrzymałem.

Prokurator: Nie można było tego uniknąć, gdy na zebranych materyałach zaskarżenie oprzeć musiałem, aby przy rozszerzeniu i znaczeniu oskarżenia, podmiotowe uczucia wielu osób nie były nie mile dotknięte, których oskarżenie wprost nie dotyczy. Lecz w wspomnionym ustępie o zarządzie kolei mówione jest tak w ogólnym sensie, że również można to stosować do przedsiębiorstwa. Nikt osobiście z Rady zawiadowczej nie jest tam wymieniony, a to oświadczenie powinno równie WEkscelencyi, jak korporacyi Rady zawiadowczej, w której imieniu Pan przemawiałeś, wystarczyć. Dr Giskra kłania się na wszystkie strony, i przewodniczący zawiesza posiedzenie na pół godziny.

Następuje przesłuchanie księcia Leona Sapiehy marszałka sejmu galicyjskiego. Książe liczący lat 72 tłomaczy się małą znajomością języka niemieckiego i prosi, aby sąd raczej uważał na myśli, jakie będzie chciał oddać, niż na wyrazy.

Przewodniczący: Rozumie się samo przez się, że W. Książęca Mość w razie jeśli uznasz coś za mylne, zechcesz nam rzecz według swej najlepszej wiedzy przedstawić.

Na zapytanie przewodniczącego skreśla ks. Sapieha dokładny obraz przedwstępnych dziejów kolei lwowsko-czerniowieckiej, znanych już z zeznań oskarżonego i innych członków rady zawiadowczej. Kolej Karola Ludwika miała przywilej na budowę linii lwowsko-czerniowieckiej, lecz nie chciała z tego robić użytku; nie było w jej interesie kolej tę na własne ryzyko budować, dla tego nie żądała nawet od nowego towarzystwa zwrotu kosztów wyłożonych na roboty przygotowawcze. „Mniemam owszem, czyni uwagę ks. Sapieha, że kolej Karola Ludwika byłaby nowemu towarzystwu dopłaciła, aby nie być zmuszoną budować kolei.“ Plany darowano jlnemu sekretarzowi p. Herz, lecz co z niemi zrobił, świadek nie wie.

Przewodniczący: Kolej Karola Ludwika poniosła wydatki w sumie 50,000 złr., jednak mimo tego żądanie wynagrodzenia przelano na Herza. Jakto pan wyjaśnisz?

Świadek: O wynagrodzeniu nic nie wiem, a plany Herzowi zostały wydane.

Przewodniczący: Jest tu akt, który to wyjaśnia (podczas gdy przewodniczący zajęty jest wyszukaniem aktu, rozmawia świadek w dość żywy sposób z oskarżonym o tym przedmiocie.)

Przewodniczący: W odnoszącym się do tego piśmie podpisanem przez ks. Jabłonowskiego i jlnego sekretarza Herza jest wyrażonem, że kolej Karola Ludwika zrzeka się swego prawa, „jednak za słusznem wynagrodzeniem.“

Świadek: Muszę raz jeszcze powtórzyć, że o podobnem wynagrodzeniu nie było mowy.

Przewodniczący: Nie wiadomo panu, jakiego wynagrodzenia żądał Herz?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Zrazu miało to być 120,000 złr. lecz właściwa suma wynosi 290,000 złr.

Świadek: Muszę szczerze wyznać, że nic o tem nie wiem. Może kwotę tę zapłacił Brassey. Od przyjaciół moich w Anglii, których znałem prawość, nie żądałem nigdy zdawania rachunków.

Przewodniczący: Lecz Ofenheim powołuje się na to, że instrukcyę otrzymał od koncesyonaryuszów, wypłacenia Herzowi 25,000 złr.

Świadek: Musiało to być pod moją nieobecność. Zresztą wiedzieć muszą ci o tem, co przeprowadzali całe finansowanie.

Przewodniczący: Czy pan wpływałeś na stylizacyę kontraktu budowy.

Świadek: Nie — otrzymałem go tylko od „Limited Company“ do przejrzenia i uznałem za korzystny dla akcyonaryuszów. Bez umowy o budowę nie mogliśmy mieć powodzenia. Brassey był zresztą w fachu budowniczym człowiekiem sławnym, który obok tego zasługiwał na pełne zaufanie. Pewien przedsiębiorca budowy Francuz, powiedział mi: Jeżeli Brassey kolej waszą buduje, możecie się spuścić na to, że będzie dobrze zbudowaną.

Przewodniczący: Co panu jest wiadomem o zaliczeniu 190,000 złr. Czy były na budowę czy na inne cele użyte?

Swiadek: Były to po większej części wydatki wynikające z finansowania.

Przewodniczący: Ile pan podpisałeś sam akcyj na początku?

Świadek: Z początku żądano, abym podpisał 8278 sztuk później musiałem wziąść jeszcze 3895.

Przewodniczący: Czy pan wpłatę 25-procentową na te akcye z własnej kieszeni, czy z zysku założycielstwa uskuteczniłeś?

Swiadek: Ten nie wystarczył na pierwszą wpłatę.

Przewodniczący: Ile wyniósł zysk przypadający z założycielstwa na W. Książęcą Mość?

Świadek: Za pierwszą i drugą koncesyę razem 383,925 złr.

Co się tyczy wykupna gruntów zeznaje świadek w podobny sposób jak inni członkowie rady zawiadowczej. Dozwolono jlnemu dyrektorowi na prośbę przedsiębiorcy, aby za niego przeprowadził wykupno gruntów, inżynierowie bowiem Brasseya nie byli obeznani z stosunkami kraju. O pośredniczeniu Ofenheima w dostawie progów, nic świadek nie umie wskazać.

Przewodniczący: Co panu jest wiadomem o umowie, która Brasseya od robót uzupełniających uwolniła?

Świadek: Gdy ruch na linii A. został otwarty nie mogliśmy pozostawiać dalej przedsiębiorcy budowy, w jego działalności, aby nie wywołać nieporozumień między jego ludźmi i ludźmi towarzystwa. Mniemaliśmy przeto, że będzie korzystniej przyjąć na siebie dokonać się jeszcze mające roboty za pewnem wynagrodzeniem, które na podstawie badań organów towarzystwa miały być oznaczone.

Przewodniczący: A jak postąpiono w tej mierze przy linii B?

Świadek: Nie mogę sobie tego przypomnieć, lecz zapewne tak jak przy linii A.

Przewodniczący: Czy pan osobiście zgadzałeś się na to, aby roboty uzupełniające około grobli mihuczeńskiej przyjęte były za 12,000 złr.?

Świadek: Zupełnie. Nasi inżynierowie obliczyli koszta, a ich zdanie musiało być wobec nas rozstrzygające.

Przewodniczący: Czy podróżując, zauważyłeś pan, że budowa jest zła?

Świadek: O ile widziałem, linia całkiem dobrze była zbudowaną.

Przewodniczący: Lecz rozmaite korporacye, jak lwowska i czerniowiecka Izba handlowa, żaliły się na kolej, a w radzie państwa wniesioną nawet została o to interpelacya.

Świadek: To było tylko tak mówione, lecz nie było faktów.

Przewodniczący: Przecież interpelacya musiała mieć pewną podstawę.

Swiadek: Zapewne, gdy słyszano skargi, chciano mieć wyjaśnienia od rządu jak ta rzecz stoi.

Przewodniczący: Na stanowisku swojem jako marszałek Galicyi, nigdy pan nic nie dostrzegłeś coby wskazywało, że publiczność na seryo jest zaniepokojoną stanem budowy?

Swiadek: Jedni mówili tak, drudzy tak.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o 3-procentowem opuszczeniu na dostawach fabrycznych?

Swiadek: Jlny dyrektor mówił nam, że fabrykanci, którzy niewiem, ofiarowali się opuścić mu 3 procenta, jako prowizyę, że jednak pieniędzy nie przyjął, lecz towarzystwu zostawia do rozporządzenia. Nie dziwiłem się temu, gdyż wiem z własnego doświadczenia, że przy większych obstalunkach zawsze pośrednikowi ofiarowaną bywa taka prowizya. Byliśmy wtedy bardzo zadowoleni z jeneralnego dyrektora i chcieliśmy mu dać gratyfikacyę. Zaproponowano przeto i przyjęto, że rada zawiadowcza pozostawia mu te 3 procenta, aby sprawił plany i modele do maszyn.

Przewodniczący: Czy wtedy prosił o pozwolenie wezwania innych fabrykantów do podobnej zniżki?

Swiadek: Nie było o tem mowy.

Przewodniczący: Sam Ofenheim powiada, iż oświadczył, że i od innych fabrykantów żądać będzie 3 procentów.

Świadek. O tem całkiem nie wiem.

Przewodniczący. Chodzi o to, czy ta umowa już była gotową, lub czy Ofenheim wzywać musiał fabrykantów do opuszczenia?

Świadek. O wzywaniu nic nie słyszałem. Cena była ustanowioną, a od fabrykantów, gdy się już zgodzili, żądać nie można, aby jeszcze 3 procent opuścili.

Przewodniczący. Zarząd był umocowany zawierać umowy i o ile można, zyskiwać zniżkę ceny. Gdyby się fabrykanci zgodzili na opuszczenie 3 procentów, lecz nie na korzyść Ofenheima, tylko na rzecz towarzystwa czybyś pan i wtedy dał był przyzwolenie?

Świadek. Trudno wiedzieć, cobym był wtedy uczynił. Lecz wyznać muszę, że postanowiliśmy wtedy dać remuneracyę p. Ofenheimowi; tyle sobie przypominam.

Przewodniczący: Pobop do remuneracyi dało przecież tylko to, iż mówiono, iż fabrykanci opuszczają procenta jemu osobiście, wtedy wspaniałomyślnie nie chciano przyjąć dla towarzystwa, co było ofiarowane dyrektorowi. Gdybyś pan jednak wiedział, że te procenta nie dyrektorowi lecz towarzystwu są opuszczone, radbym wiedzieć, jakby brzmiało postanowienie W. książęcej Mości.

Świadek: Rozstrzygnienie nie odemnie samego zależało, i wrazie takim potrzebaby uchwały większości rady zawiadowczej. Jakbym był więc wotował, nie mogę przewidzieć.

Przewodniczący: Jak się to dzieje, że uchwały co do remuneracyi nie ma w aktach.

Świadek. Czy to było przyjętem do protokółu lub nie, nie mogę sobie przypomnieć. Wiem tylko, że oferty fabrykantów były przedłożone i przyjęte przez komitet. Nieco później było posiedzenie rady zawiadowczej i mówiono, że ceny te przyjęto. Lecz później dopiero dowiedziałem się o owych 3 procentach.

Przewodniczący: Czy pan sądzisz że to należało do protokółu?

Świadek: Może należało, lecz czy się tak stało nie mogę sobie przypomnieć. Lecz była to uchwała rady zawiadowczej i każdy z tych panów zapewne to samo powie.

Przewodniczący: Wątpliwem jest tylko, czy uchwała powziętą została na posiedzeniu, czy po za niem, lub też tylko w komitecie.

Świadek: Jeżeli to nie stało się na formalnem posiedzeniu, to było może zaraz po posiedzeniu, gdyśmy wszyscy byli razem i uchwała została powziętą. Rzecz tę omawiano i wszyscy panowie zgodzili się.

Przewodniczący: Czy W. książęcej Mości nie wiadomo w jaki sposób uchwała ta została uwidocznioną, miało to być w protokóle tajnym.

Świadek: Nie mogę sobie tego przypomnieć.

Przewodniczący: Jeżeli pan w ogóle widziałeś protokół tajny, to może wpadł mu w oczy dotyczący raferat?

Swiadek: Wiem że istniał tajny protokół, który składał się tylko z kilku kawałków. Jak był prowadzony, nie mogę zdać z tego sprawy.

Przewodniczący: Czy Ofenheim był obowiązany do składania rachunków?

Swiadek: Nie był do tego obowiązany. Owe trzy procenta zostały mu dane; miał tylko wydatki opędzać.

Przewodniczący: Jakże się to z tem zgadza, że jak wyraźnie stoi w protokółach rady zawiadowczej, wniósł prośbę o dalszą spłatę *a conto?*

Swiadek: Fabrykanci wtedy tylko dawali mu pieniądze gdy byli wypłacani. W przód jednak musiano robić plany, być więc może, że mu dano zaliczkę, która później odciągniętą została.

Przewodniczący: Czy pan nic nie wiesz o umowie z Brasseyem względem parku przewozowego?

Swiadek: Wiem tylko, że zakupiony został za 50,000 złr.

Przewodniczący: Proszę mi powiedzieć co panu jest wiadomem o uzyskaniu koncesyi na linię C. i odstąpieniu tej koncesyi?

Swiadek: Najprzód chcieliśmy uzyskać koncesyę dla kolei czerniowieckiej. Ofenheim który rzecz tę chciał koniecznie przeprowadzić dla towarzystwa, pojechał do Bukaresztu i tam się przekonał, że uzyskanie dla towarzystwa jest niemożebnem. Aby jednak kolej dostać, udaliśmy się znowu do Anglików. Zrazu spodziewaliśmy się otrzymać linię rumuńską. Później jednak rzecz ta rozbiła się o opór akcyonaryuszów angielskich, którzy nic o tem wiedzieć nie chcieli, aby się towarzystwo w to mieszało, lecz aby się osobne utworzyło towarzystwo, od którego później kolej czerniowiecka ruch przejmie. Korespondowano z tego powodu bardzo wiele, i opozycya była ze strony Anglików bardzo silną. Pragnęliśmy koncesyi dla towarzystwa, aby zawiązać z Rumunią pewną „przyjaźń przemysłową,“ dla nas przeto były to względy polityczne. Anglicy którzy rzecz tę uważali jako interes, byli temu przeciwni.

Przewodniczący: Czy na posiedzeniu wrześniowem w r. 1867 Ofenheim nic nie mówił o tem, że niepodobna koncesyą uzyskać dla towarzystwa, lecz że wiele będzie korzyści aby ją wyrobić dla konsorcyum.

Swiadek: Korzystniejszem było dla tego, że w ogóle koncesyę uzyskać było można, a w inny sposób nie można było tego osiągnąć.

Przewodniczący: Już poprzednio robiono rozmaite kroki w Rosyi i Rumunii. Kto opędzał koszta?

Swiadek: Chcieliśmy koncesyę dla towarzystwa osiągnąć, towarzystwo przeto ponosiło koszta.

Przewodniczący: Gdy konsorcyum otrzymało koncesyę na linię C., zawartą została umowa o budowę z Brasseyem i wypłacono mu natychmiast 5 milionów franków. Jakie kwoty otrzymały inne osoby?

Swiadek: Tego wiedzieć nie mogę. Wiem, że dostałem tylko 10,000 fr. s. Mówią zawsze o wielkich zyskach, a ja pozwoliłbym sobie zestawić swój rachunek (Swiadek bierze do ręki notatkę). Podpisałem 12,371 akcyj. Z tego odstąpiłem 1856 sztuk a zatrzymałem 10,515. Za te zapłaciłem 2,291.648 złr. 48 kr. Miałem następnie koszta w sumie 45,262 złr. 72 kr., co razem czyni 2,336. 911 złr. 20 kr. Teraz cóż za to dostałem? Z owych 10,515 akcyj sprzedałem 9,143 sztuk i otrzymałem za nie 1,624.421 złr. 18 kr.; pozostało mi jeszcze 1372 akcyj. Jeżeli je policzę po teraźniejszym kursie, wyniesie to 196.196. Od Anglików dostałem wszystkiego razem 383.925, wziąłem zatem w ogóle 2,204.542 złr. 18 kr. Gdy odciągnę to co otrzymałem od tego com wydał, poniosłem na tym interesie stratę 132.369 złr. i 2 kr. (śmiech). Jeśli nawet odliczę to co za 10 letnią pracę w tantiemach odebrałem, pozostaje jeszcze czystej straty 79.577 złr. 19 kr. i 10 letnia praca. Oto są te wielkie zyski, które mi zarzucają.

Przewodniczący: Czy zechce książe rachunek ten oddać do aktów?

Swiadek: To po polsku p. prezesie!

Przewodniczący: To nic nie szkodzi. Swiadek wstaje i podaje przewodniczącemu rachunek; stojąc na estradzie obraca się książe Sapieha do przysięgłych mówiąc: To są wielkie zyski, jako na tym interesie osiągnąłem (śmiech). (Swiadek siada następnie i mówi): Mnie nie chodziło o wielki zysk. Wolałbym nie mieć straty, ale główną dla mnie było rzeczą kolej doprowadzić do skutku dla dobra państwa; kolej była kwestyą żywotną dla kraju.

Przewodniczący: Akcye miały być tak licznie subskrybowane, że jak Ofenheim mówi, były gotowemi pieniądzmi.

Swiadek: Zdaje się tak, lecz subskrybantami byli po większej części koncesyonaryusze. Wielu ze subskrybentów spekulowało także, kupując w Wiedniu akcye za austryackie złr., a sprzedając je w Londynie za funty szterlingów.

Następnie jest mowa o powodach, które stanęły na przeszkodzie, że koncesya rumuńska nie mogła być dla towarzystwa pozyskaną. Przewodniczący podnosi okoliczność, że Verwaltungsraci, nie będący koncesyonaryuszami, otrzymali po 10,000 złr., na co świadek wyraża swe zdanie, że Verwaltungsraci te sumy bez kwestyi przyjąć mogli. Że Herz, dyrektor banku rumuńskiego, był obdarowanym, świadkowi wiadomo; Herz przy koncesyonowaniu położył zasługi.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o zawarciu czwartej pożyczki na priorytety.

Świadek. Wiem tylko, żeśmy wtedy wiele mieli kłopotów. Czasy były na nieszczęście bardzo złe, a w Wiedniu stawiano trudne warunki.

Przewodniczący. Czy Ofenheim wywierał stanowczy wpływ?

Świadek. Miał wpływ, jaki ma każdy rozumny człowiek w zgromadzeniu. (Śmiech) Obradowaliśmy nad jego wnioskami, wieluśmy nie przyjęli, najwięcej przyjęli, gdyż miał nasze zapatrywania. Jest to naturalne, gdyż gdyby p. Ofenheim zawsze stawiał wnioski, którychbyśmy przyjąć nie mogli, musielibyśmy się o innego dyrektora postarać.

Przewodniczący. Co się stało z funduszem dyspozycyjnym?

Świadek. Z niego dawano gratyfikacye, płacono im kwoty, dziennikarzom przeznaczano sumy i t. d.

Dr. Neudo. Czy W. książęca Mość byłeś przed samem zaprowadzeniem sekwestru u ministra handlu i jaką dał odpowiedź księciu i hr. Borkowskiemu?

Świadek. Przyczyną tego był ten nieszczęsny krok Ofenheima, jego zachowanie się na owem posiedzeniu rady zawiadowczej; komisarz rządowy był wtedy obecny. Gdy ta mowa odczytaną została, uradziliśmy, że rzecz zostanie między nami i odjechałem. We Lwowie powiedział mi hr. Borkowski, że rzecz się rozgłosiła. Byłem w rozpaczy i prosiłem hr. Borkowskiego, aby prosił Ofenheima, iżby dla dobra towarzystwa ustąpił. Tak się stało i z Borkowskim, poszliśmy do ministra. Przedstawiliśmy mu rzecz, jednak J. Ekscelencya był w rozdraźnionem usposobieniu i zapytał dlaczegośmy wcześniej nie przyszli, teraz już zapóźno, gdyż kolej uległa sekwestrowi. Zauważyliśmy, że nie bez przyczyny mogliśmy dać dymisyą jeneralnemu dyrektorowi, lecz minister obstawał przy tem, że już zapóźno.

Dr. Neuda. Jakie spostrzeżenia robiłeś pan względnie charakteru oskarżonego?

Swiadek. Jestem już starym, a będąc starym jest się nieco „podejrzliwym,“ jest obawa, aby nie być oszukanym; lecz wyznać muszę, że przez lat 10, jak pracowaliśmy razem, nie wiedziałem nic bynajmniej, dlaczego mógłbym go podejrzywać że coś nieuczciwego popełnił. Był bardzo pilny, bardzo wiele pracował, ale „o czemś podobnem“ nie wiem.

Prokurator. Przypominasz sobie pan datę owej mowy, którą miał Ofenheim?

Swiadek. Już nie wiem. (Dr. Giskra występuje naprzód). Było to w dniu mego wystąpienia 22 września.

Książe Sapieha (do Giskry). Tak było to w dniu pańskiego wystąpienia.

Prokurator. Czy mniema W. książęca Mość, że komisarz rządowy mowę tę rozgłosił.

Swiadek. Tego nie sądzę.

Oskarżony. Ja ją rozgłosiłem.

Prokurator. Dziękuję panu, wiem o tem.

Oskarżony. Nikt inny.

Prokurator. Ale wiem.

Oskarżony. Sądzę, że J. książęca Mość nie chciał nikogo podejrzywać, ja przyznaję się, że byłem rozgłosicielem mowy przeciw ministrowi handlu Dr. Banhanowi.

Prokuraror. Więc wbrew umowie mowa została ogłoszoną. Chciałem tylko stanąć w obronie komisarza rządowego.

Obszerna dyskusya wywiązała się jeszcze z powodu 25,000 fs. (290,000 złr.) przyznanych w swoim czasie przez koncesyonaryuszów linii Herzowi Rodenau. Swiadek nie może sobie tego dokładnie przypomnieć i mniema, że była to rzecz koncesyonaryuszów. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego mówiąc, że zrazu Herz miał 120,000 złr. otrzymać; oskarżony powołuje się na polecenie dane mu przez koncesyonaryuszów i, że Herz złożył im z tego rachunek. Zresztą była to wyłącznie rzecz koncesyonaryuszów.

Na tem kończy się przesłuchanie ks. Sapiehy.

(C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Świeżo ubiegły tydzień, był w Wiedniu świadkiem ponownej zniżki, która przeważnie dotknęła wszystkie spekulacyjne papiery miejscowe. Dzienniki wiedeńskie starają się pokryć właściwą przyczynę tej nagłej zniżki upatrując ją w zabiegach kontreminy, która wieści szerząc się o nibyto groźnym przebiegu sprawy wschodniej, a szczególnie zastraszającą pogróżkę o nocie rosyjskiej zręcznie wyzyskać umiała. Twierdzenie to, o tyle tylko jest uzasadnionem, że w ostatnich dniach tygodnia kontrmina rzeczywiście pokrywała się, korzystając ile możności z nagłego zachwiania się kursów i przyczyniła się przez to do częściowego złagodzenia w ostatnich dniach tygodnia tego popłochu, który na początku tygodnia panował. Wpływ jednak spraw politycznych nie odgrywał w tem głównej roli. Byłby on spowodował raczej obniżenie rent państwa i akcyj kolejowych a nie wyłącznie papierów wiedeńskich. Wynika zaś z innej okoliczności, że banki budowlane wiedeńskie dobiegają już kresu,

którego przekroczyć nie zdołają bez popadnięcia w upadłość lub w likwidacyę. Z przewidywaniem upadku banków budowlanych łączy się nierównie ważniejsza obawa o upadek cen wszelkich realności w Wiedniu. Gdyby wypadła konieczność sprzedawania na raz i drogą sprzedaży przymusowej wszelkich nieruchomości banków budowlanych, nastąpiłoby niechybnie to, co nazywają „przesileniem realnościowem“, to zaś stałoby się klęską nie samych tylko banków budowlanych, ale samego miasta Wiednia, nie licząc jaż wcale spustoszeń, jakichby spadnięcie akcyj budowlanych do możliwego *minimum* wartości, a może aż do całkowitej jej utraty, narobić musiało w bilansach wszystkich banków wiedeńskich. Czują też w Wiedniu całą groźność zbliżającej się chwili takiego przesilenia i starają się z wszelką usilnością o środki zażegnania burzy. Wypłynął zupełnie nowy projekt, który niedojrzał jeszcze, nie sformułował się zupełnie, ale już się ochrzcił. Na imię mu: *Omnium* Ma to znaczyć, że trzeba zabrać *wszystkim* bankom budowlanym *wszelkie* posiadane przez nich realności (i ztąd ta nazwa!), zapłacić je podług właściwej obecnej wartości, administrować je porządnie i wyprzedać zwolna po przyzwoitych cenach, ratując w ten sposób banki budowlane od utraty realności za bezcen, a Wiedeń od następstw przesilenia realnościowego.

Plan ładny, niewiadomo tylko, kto go ma wykonać i jak. Ponieważ w tej sprawie łączy się interes i banków budowlanych i reszty banków wiedeńskich i miasta Wiednia, a poniekąd i rządu, wszystko to razem powinno zdaniem z proponujących, wziąść udział w ułożeniu tej sprawy, czy ona się drogą skoalizowania zagrożonych interesów i założenia ich kosztem nowej instytucyi, czy też drogą odwołania się do sił nowego jakiego przedsiębiorstwa odbędzie. W takim stadium rozwoju pozostaje myśl sama przez niezła, ale zawikłana i wcale nie łatwa do rozwiązania. Jeśli się uda, to machina giełdowa poruszać się znów będzie dotychczasowym trybem sztucznego życia swego, jeśli zaś niezdołają pokonać zachodzących w tej mierze trudności, to zapory podtrzymujące dzisiejszy gmach giełdowy mogą się znów zapaść ze strasznym łoskotem.

Przyczyny wywołujące u nas drogość pieniędzy.

(Dokończenie).

Przez zapewnienie reeskonty **wszystkim** wekslom pracy produkcyjnej drogą zniesienia ograniczeń czysto-formalnych, przez zapewnienie wekslom handlowym szerszego zastósowania na podstawie zniesienia zasad terytoryalnych, przez wprowadzenie przeważnej części **rzeczywistych** potrzeb naszych na bieżący rachunek związków kredytowych i banków krajowych, a unikanie natomiast zaciągania pożyczek na potrzeby zbyteczne — a to wszystko w połączeniu z przyjęciem zwyczaju, ażeby żadna, nawet drobna cząstka pieniędzy wpływających do kas prywatnych nie zalegała w nich bez użytku, ale przez składanie jej do kas bankowych na **czeki** pomnażała ilość obiegających pieniędzy, możemy się zbliżyć do stosunków zachodu, zniżyć powszechną stopę procentową w kraju i zamknąć wrota niszczącej nas lichwie.

Instytucye finansowe tylko ze wstrętem i jedynie **zmuszone** stosunkami miejscowemi, przystępują do użycia wysokiej stopy procentowej, bo wiedzą dobrze, że na wielkim obrocie zarabiają więcej przy niskiej stopie procentowej, niż na ścieśnionym obrocie przy wysokiej. Widoczną więc jest rzeczą, że każda instytucya finansowa skłoni się jak najchętniej do odpowiedniej zmiany stopy procentowej, jeśli tylko publiczność przystąpi do zmiany zwyczajów swych w sposobie zawierania interesów i pośredniczące w tej mierze stosowne związki kredytowe w życie wprowadzi. Wszelkie bezmyślne narzekania w tej mierze, składające winę wysokiej stopy procentowej, która tylko **naszą** jest winą, na instytucye krajowe, bez istnienia których musielibyśmy wszyscy paść ofiarą srożącej się lichwy, jest tylko dowodem zbyt mało u nas rozpowszechnionej znajomości przyczyn wywołujących drogość pieniędzy i odwodzi umysły od dojrzałego zastanowienia się nad środkami ich uchylenia.

Taki głos szkodliwy dobru publicznemu wkradł się przez nieuwagę i do felietonu dziennika naszego. Autor zamieszczonych tu uwag o Krachu, mówiąc o powszechnym upadku wszystkich instytucyj austryackich, uznaje prawda, że „**banki galicyjskie wyjątkowo szczęśliwie przesilenie przetrwały**“, ale, nie zważając nawet na zdanie wypowiedziane kilkakrotnie przez wytrawne finansowe pisma wiedeńskie, które, **pewno nie z przychylności dla stosunków naszych**, w przetrwaniu przesilenia przez banki galicyjskie i nieprzerwanem wypłacaniu kuponu procentowego i dywidendy uznają wyraźnie oparcie ich na zdrowych zasadach, tudzież na rzetelności i zręczności zarządu, który za przykład do naśladowania bankom wiedeńskim stawiają, powiada, że tu nas nie sztuka utrzymać bank w dobrem położeniu, bo — „**Galicya jest obiecaną ziemią dla banków i bankierów.**“ (!)

Wynika to zaiste z danego przez samego autora szkicu illustracyjnego, w którym wylicza „różne brzydkie nałogi publiczności galicyjskiej, która pożyczając, nigdy nie myśli o oddaniu, z góry rachuje na prolongatę, terminów nie dotrzymuje, umowy narusza i zrywa, każdą plotkę z wiarą przyjmuje, ludziom złej woli za nos wodzić się daje, lekkomyślne feruje wyroki — jednem słowem, ma wszystkie przywary utracyusza i baby plotkarki.“ Wśród takich stosunków oczywiście bardzo łatwo działać instytucyi bankowej i p. Lisicki ma na to bardzo prostą receptę: „Trzeba tylko znać stosunki miejscowe i wiedzieć komu można, a komu nie można pożyczać.“ Ależ umiejętna oględność w zabezpieczeniu od utraty wypożyczonych kapitałów należy do bardzo ważnych zalet bankierskich, której widać, z wyjątkiem banków galicyjskich, cały ogół finansowych instytucyj austryackich nie posiadał, kiedy, działając wśród nierównie korzystniejszych stosunków, więcej niż połowę kapitału swego zakładowego uronił i ani kuponu procentowego, ani dywidend z bardzo małemi wyjątkami płacić nie może. Nie podoba się też autorowi uwag nad Krachem sposób ubezpieczania pożyczek poręczeniami hipotecznemi i umieszczania kapitałów w przemyśle w znacznej części pod bezpośrednim nadzorem banku zostającym i twierdzi, że bank rozporządzający w ten sposób swemi kapitałami, musi upaść przy każdem ścieśnieniu się stosunków kredytowych. Autor artykułu o Krachu wpada tu w sprzeczność z bijącemi w oczy rezultatami najświeższego doświadczenia. Wszystkie banki postępujące inaczej poupadały, nasze galicyjskie banki przetrwały dwa lata nieznanego dotąd przesilenia i wszystkich jego skutków. Musi więc być w tem postępowaniu podstawa racyonalna, która się tylko dokładnemu zgłębieniu dorywczego sądu usuwa, a którą natomiast poważne finansowe dzienniki wiedeńskie bardzo dobrze rozumieją i z wielkiem oceniają uznaniem. Wynika też z wspomnianego już poprzednio niedostatku weksli kwalifikujących się u nas do reeskonty w Banku Narodowym, że gdyby instytucye nasze przez swe stosunki z niektóremi odnogami krajowego handlu i przemysłu nie ułatwiały reeskonty pewnej liczby weksli handlowych i przemysłowych, jako głównej podstawy obrotu wekslowego, to ruch wekslowy, i tak już ociężały, znacznie by się jeszcze pomniejszył, a obiegu gotowizny w kraju nie mógłby nawet ten skromny nadpływ funduszów banku narodowego zasilać, który obecnie szczupłe uposażenie filij galicyjskich B. N. reprezentuje. Ale nie będziemy się spierać z autorem pomienionych uwag o rzeczy fachowe. Każda nauka wymaga dziś szczegółowych studyów, kez których łatwo pomylić się można. Zwracamy tylko uwagę autora na to, że przy dorywczym, najczęściej z rozmowy pochwybonym sądzie, i dyletanckiem traktowaniu przedmiotu można czasem mimowolnie stanąć w rzędzie owych „przyjmujących z wiarą każdą plotkę i dających się za nos wodzić ludziom złej woli“, dla których sam bardzo słusznie tak wielką wyraża pogardę.

Musimy się natomiast rozprawić z nim choć kilku słowy o poruszenie w niewłaściwy sposób innego punktu, na który powinna była wystarczyć taka znajomość rzeczy, jakiej się żąda nie od samego tylko specyalisty, ale od każdego ogólnie wykształconego człowieka. Znajomość najelementarniejszych zasad ekonomii politycznej jest dziś tak nieodzowną dla każdego, który w jakichkolwiek zjawiskach socyalnych dojrzałe zdanie pragnie sobie wytworzyć, że braku wiadomości w tej mierze nie możemy usprawiedliwić u nikogo, komu prawa do wyższego ogólnego wykształcenia wyraźnie odmówić nie chcemy. Autor uwag powinien wiedzieć, że wysokość stopy procentowej, której wygórowanie jest równie szkodliwem dla publiczności, **jak i dla instytucyj finansowych**, nie zależy od woli zarządów bankowych, ale od stosunku w jakim poszukiwanie gotowego grosza zostaje do ilości pieniędzy zostających w obiegu Gdyby więc autor **uwag** o oprzesileniu był w niknął w przywary naszych stosunków, w brak zwyczajów kupieckich nie dozwalających załatwić żadnej sprawy drogą wzajemnej kompensaty, tylko drogą wypłaty w gotowiźnie i wskazał środki, któreby nas jako tako zbliżyć mogły do tych stosunków wśród których np. w clearinghauzach angielskich miliardy pokrywają się drogą wyrównania nie wymagającego złamanego szeląga, toby był i instytucyom i całej publiczności oddał znakomitą usługę. Ale nie wchodząc w grunt rzeczy, zrywać się do obwiniania finansowych instytucyj miejscowych o to, że **w Galicyi** nie ma stopy procentowej **angielskiej**, to już zakrawa na nieco zbyteczną naiwność. Jeźlismy więc z pobłażaniem traktowali brak jasnych pojęć autora w rzeczach należących do fachu bankierskiego, to nie możemy go z równą życzliwością zwolnić od zarzutu zbyt **łatwego** dyspensowania się od **rozważania** elementarnych zasad ekonomii politycznej i szkodzenia nie tyle instytucyom finansowym, jak publiczności, przez wprowadzanie jej w błąd i jakoby umyślne odwodzenie od zapobiegania złym skutkom obecnego położenia rzeczy, których zmiana jest w jej mocy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 stycznia.

Posady: Referenta lasowego przy komisyi szacunkowej, podania do 5go marca.

Obwieszczenia: Izba notaryalna Samborsko-Przemyska donosi, iż notaryusz Marceli Wisłocki w Dobromilu z powodu podeszłego wieku i nieudolności do sprawowania urzędu z posady swej usuniętym został.

Edykta: Sąd pow. w Zbarażu wzywa niewiadomych spadkobierców Szymona Szostakiewicza podobno Szostakiem zwanego, aby się zgłosili w ciągu roku do spadku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 stycznia. *National* mniema, że w razie odrzucenia drugiej poprawki republikanckiej, lewy środek postanowił głosować przeciw ustawie **Ventavona**, a wtedy takowa z pewnością upadnie.

Wersal 30 stycznia. Zgromadzenie narodowe **odrzuciło** 542 głosami przeciw 132 wniosek **Desjardins** z prawego środka, który do poprawki Wallona dodaje zastrzeżenie w duchu rewizyi, a następnie przyjęło 353 głosami przeciw 352 poprawkę **Wallona**. Wszystkie odcienia lewicy głosowały za poprawką, gdyż zawiera ona w sobie wyrazy: „Prezydent Rzeczypospolitej“, a zdaniem ich przyjęcie tej poprawki nastąpiło w duchu republikanckim. Część prawego środka głosowała również za poprawką. **Dufaure** oświadczył, że lubo wstrzymuje się od głosowania nad wnioskiem Desjardins, dopuszcza zastrzeżenie i wniesie je nawet podczas obrad nad art. 4ym; dalej oświadczył, że wotum nad poprawką Wallona bynajmniej nie narusza władzy Mac-Mahona.

Londyn 29 stycznia. Królowa zażądała telegrafem, aby jeden z ministrów bezzwłocznie przybył do Osborne. Powód tego powołania nieznany.

Londyn 30 stycznia. W poniedziałek wyjdzie odpowiedź arcybiskupa **Manninga** na broszurę **Gladstona** przeciw Rzymowi. Arcybiskup wyrzuca swemu dawnemu przyjacielowi, że miał zły zamiar siania niezgody, a wzmocnił tylko życie katolickie. Dekreta watykańskie w niczem nie zmieniły wiary katolickiej, nie ścieśniły obowiązków obywateli państwa, lecz w stosunkach swoich są tylko duchowne, a nie świeckie.

Londyn 30 stycznia. Arcybiskup **Manning** ogłosił świeżo obszerną odpowiedź na broszurę **Gladstona**. *Times* mniema, że arcybiskup dowodzi w odpowiedzi swojej, że zapatrywania się Gladstona są teoretycznie słuszne.

Londyn 30 stycznia. *London-Gazette* ogłasza rozporządzenie, na mocy którego kolonie nad Sierra Leone i w Senegambii połączone będą pod jednym rządem i nosić łączną nazwę „Kolonie zachodniej Afryki.“ Według doniesień z Cap Coast Castle król **Aszantów** Cefi Kalkaki miał złożyć rządy a Kwamaoli Meusali obwołany został królem. Garmany i inne pokolenia w głębi kraju mieli powstać przeciw Aszantom.

Petersburg 29 stycznia. Osobna komisya zebrała się pod przewodem ministra Wałujewa dla wygotowania ustawy o sługach.

Rzym 30 stycznia. O przyjęciu **Garibaldego** przez króla takie opowiadają szczegóły: Garibaldego wprowadzili jenerałowie Medici i Dezza. **Król** przyjął natychmiast Garibaldego, któremu towarzyszył syn jego **Menotti** i rozmawiał z nim sam na sam około półgodziny. Król przyrzekł popierać projekta jenerała względem osuszenia Campagna di Roma i pożegnawszy go, odprowadził go do drzwi sali, poczem oficerowie domu królewskiego odprowadzili jenerała do powozu. — Jutro przyjmować będzie król posła hiszpańskiego **Rances**, który wręczy notyfikacyę o wstąpieniu na tron króla Alfonsa.

Madryt 28 stycznia. Wojska królewskie zajęły trzy ważne stanowiska w dolinie Carascal i posuwają się zwolna. W Guetarii wylądowały zeszłej nocy jeden batalion piechoty i trzy kompanie strzelców górskich i zajęły (?) **Zarauz**. Jutro ogólny attak.

Peralta 29 stycznia. Król Alfons ułaskawił dwóch skazanych na śmierć i kazał karę ich zamienić na więzienie.

Santander 29 stycznia. Łodzie działowe „Augusta“ i „Nautilus“ przybyły tu Kapitan statku „Gustaw“ i kilku majtków trzymani są jeszcze w niewoli u Karlistów. Słychać, że sprawa Alfonsa zyskuje stronników w Nawarze.

San Sebastian 29 stycznia. Karliści wyparci zostali na lewy brzeg Orii. Brygady Salcedo i Miquelet wzięły Usubil. Jenerałowie **Loma** i **Blanco** obsadzają Orio. Jutro rano rzucony będzie most dla przeprawy przez Orię Brygadyer Infanzon odbywa z dobrym skutkiem ruch na **Guetarię** i **Zarauz**. Poniesione straty są nieznaczne.

Tafalla 30 stycznia Jenerał Moriones opuścił dziś Tafallę z dywizyą Colomo i brygadą Prendergast, aby obejść skrzydło Karlistów. Główna kwatera króla **Alfonsa** jest jeszcze w Tafalli. Zapewniają teraz, że nie przyjdzie w tych dniach do bitwy. Król odbywa częste przechadzki po mieście.

Belgrad 30 stycznia. Rząd wniósł na sejmie projekt ustawy o wywłaszczaniu ziemi pod kolej żelazną. Sejm zapewne dziś się odroczy, dopóki komisye nie będą gotowe z pracami swemi.

Belgrad 30 stycznia. Deputowany Milutyn **Garaszanin** wniósł wniosek przez wielu deputowanych poparty względem zmiany konstytucyi. Przekazano ten wniosek komisyi konstytucyjnej.

Bukarest 30 stycznia. Słychać, że minister rumuński handlu pojedzie wkrótce do Berlina dla układania się osobiście z dyrekcyą kolei rumuńskiej.

Konstantynopol 30go stycznia wieczór. Książę **Mikołaj** Czarnogórski zawiadomił rząd tutejszy telegrafem, że **cofa** wszelkie żądanie wynagrodzenia albo jakiegokolwiek zadosyćuczynienia z powodu zajścia w Podgorycy i zostawia rządowi tureckiemu, aby postąpił sobie wedle własnego uznania Co się jednak tyczy Czarnogórców, którzy mieli udział w zamieszkach, ukarze ich sąd czarnogórski „gdyż — są słowa depeszy — prawo zabrania wymierzać sobie samemu sprawiedliwość.“

Szangai 29 stycznia. Wieść obiega, że w **Pekinie** wybuchły zamieszki z powodu kwestyi następstwa tronu chińskiego.

Singapore 29 stycznia. Zatargi między obu królami Siamskimi jeszcze nie zagodzone. Obie strony żądają pośrednictwa gubernatora angielskiego osad angielskich na drodze Malaki, Andrzeja Clarke, ale ten jeszcze nie otrzymał na to upoważnienia od rządu angielskiego.

W dziennikach wiedeńskich z niedzieli mowa bar. Sennyeya w sejmie węgierskim podczas dyskusyi budżetowéj wielką odgrywa rolę. Nie mogło być zresztą inaczéj, głos ten bowiem jakkolwiek głównie krytyczny, zawierał w sobie programat dla rządu węgierskiego, którego, zdaniem mowcy, trzymać się rząd był powinien. Całości mowy nie przyniósł dotąd żaden dziennik, na skróceniu też poprzestać musieliśmy, podając przemówienie to w zwykłem miejscu. Dziś posiedzenie Izby niższéj.

Parlament niemiecki uchwaliwszy d. 30 stycznia w ostatniem czytaniu ustawę o utworzeniu ogólnego banku cesarstwa Niemieckiego, został zamknięty orędziem cesarskiem, które odczytał zastępca kanclerza w Radzie związkowej minister Delbrück. Sejm otwarty 16go stycznia, będzie mógł teraz spieszniej posuwać swoje czynności.

Niepodobna nam śledzić szczegółów walk toczących się w łonie kościoła protestanckiego w Prusiech. Synody prowincyonalne zwołane obecnie są także polem tych walk i znajdujemy od kilku dni to aprobaty, to protestacye przeciw działaniu tych zebrań i osobom w nich zasiadającym. W synodzie zaś brandeburskim w Berlinie przyszło w sobotę do zaciętych sporów z powodu wniosku jednego z członków Saka, aby wykluczyć od ambony i katedry tych pastorów, którzy zaprzeczają bóstwa Chrystusowi. Mimo, że naczelny superintendent Brückner i komisarz cesarski opierali się temu, przewodniczący Ellerwagen uznał stosowność wniosku, i takowy przyjdzie pod obrady. Że naczelnik kościelny i komisarz cesarski nie chcieli tego pytania poruszać, nie dziw, bo przypomnieć należy, iż Dr Sydow kaznodzieja cesarski, przemawiał w roku zeszłym przeciw boskości Chrystusa i trzymając się szkoły racyonalnej, uznawał tylko historycznego Chrystusa

Dzienniki berlińskie rozbierają pytanie, czy Cesarz Wilhelm pojedzie tego roku do Włoch w odwiedziny króla Wiktora Emanuela; jedne utrzymują że tak, inne zaprzeczają. Zdaje się przeto, że nic jeszcze nie postanowiono w tym względzie, może rokowania z rządem włoskim co do miejsca odwiedzin jeszcze nie zamknięte; ze strony zaś półurzędowej donoszą, że podróż do Rzymu zarządzcy zamku królewskiego Dachröden nie tyczy się podróży cesarskiej, gdyż wyjechał on dla poratowania zdrowia. Wiadomo jednak, iż dla poratowania zdrowia jeżdżą do Włoch, ale właśnie nie do Rzymu. Wyjazd więc tego urzędnika utwierdził właśnie mniemanie, że Cesarz pojedzie do Włoch.

Artykuł 1-y wniosku Ventavona tj. komisyi konstytucyjnej, uchwalony został w zmienionej nieco formie, jak następuje: „Władzę prawodawczą wykonywają dwie Izby. Izba deputowanych wybieraną będzie przez głosowanie powszechne w myśl ustawy wyborczej. Osobna ustawa orzecze o składzie, mianowaniach i prawach senatu“. W pierwotnym wniosku było powiedziane: „Senat składa się z członków wybranych i mianowanych, których wzajemny stosunek będzie osobną ustawą określony“. Poprawka zaś lewego środka wniesiona przez Laboulaye, a która upadła tylko 24 głosami, mówiła: „Rząd republiki składa się z dwóch Izb i prezydenta jako naczelnika władzy prawodawczej“. Wniosek ten upadły jest jakby upadkiem Republiki, którą lewy środek chciał w tej poprawce wprowadzić w ustawę, jako fakt nie ulegający wątpliwości. Drugi artykuł wniosku Ventavona, nad którym obradowano onegdaj, brzmi: „Prezydent Rzpltej ma przyznane sobie prawo rozwiązywania Izby deputowanych. W takim razie wybór nowej Izby musi nastąpić w ciągu sześciu miesięcy.“ Poprawka Vallona do art. 2-go otrzymała 3 głosy większości a mieściła ona w sobie wyrazy: „Prezydent Rpltej“. Nikt przeto niemoże przewidzieć, jaki los spotka całą ustawę. *Monitor* zapowiada przedwcześnie, że po wygranej nad wnioskiem lewego środka rząd nie będzie wahał się zamienić siedmiolecia na monarchię konstytucyjną. Ale dziś jeszcze nie można tego liczyć na pewne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 lutego. Izba deputowanych Rady państwa załatwiła przedmioty na dzisiejszym porządku dziennym zapisane, a między temi w trzeciem czytaniu znajdujący się tam projekt rządowy tyczący się konwencyi austryacko-rosyjskiej o opiece znaczków handlowych i fabrycznych.

Wiedeń 1 lutego. W dzisiejszem ciągnieniu seryj pożyczki skarbowej z roku 1860 wylosowano nastppujące serye: 189, 851, 1391, 1454, 1509, 1611, 2150, 2154, 2221, 2357, 2768, 2913, 3091, 3755, 3770, 4352, 4444, 4739, 5295, 5486, 5904, 6302, 6388, 6509, 6795, 7142, 7179, 7282, 7286, 7715, 7993, 8196, 8445, 8514, 8989, 9216, 9496, 9647, 9671, 9861, 10,010, 10,170, 10,190, 10,807, 11,011, 11,058, 11,868, 11,872, 12,056, 12,342, 12,418, 12,568, 12,679, 12,785, 13,013, 13,294, 13,360, 13,386, 13,410, 13,502, 14,093, 14,459, 14,593, 14,601, 14,681, 14,746, 14,781, 15,082, 15,371, 16,029, 16,177, 16,490, 16,690, 17,464, 17,904, 18,526, 18,529, 18,563, 18,782, 19,021.

Monachium 31 stycznia. Król wydał wczoraj reskrypt zwołujący znowu obie izby na d. 15 lutego.

Paryż 1 lutego. Kwestya **gabinetowa** pozostała niezmienioną ostatnią uchwałą zgromadzenia narodowego. Prezydent poweźmie w tej rzeczy postanowienie dopiero po załatwieniu ostatecznem ustaw konstytucyjnych w Zgromadzeniu narodowem. — Dziś odchodzi do Madrytu depesza francuska z uznaniem króla **Alfonsa**.

Rzym 31 stycznia. Poseł hiszański wręczył królowi na posłuchaniu pismo króla Alfonsa zawiadamiające o jego na tron wstąpieniu.

Madryt 31 stycznia. Dekret rządowy pozwala dziennikom rozbierać czynności ministrów, zakazuje zaś zaczepek przeciw rodzinie królewskiej, monarchii konstytucyjnej i religii. **Kuba, Portorico** i wyspy **Filipińskie** uznały **Alfonsa**.

Petersburg 31 stycznia. Sejm stanowy estoński uchwalił jednogłośnie wpisać jenerał-majora ks. Szachowskiego w księgę szlachecką Estonii. Powietrze jest tu łagodne; zatoka Rewelska wolna od lodu i żegluga nie doznaje przeszkód.

Kursa. Wiedeń 1 lutego o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·35 — Renta srebrna 75·65 — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narodowego 956. — Akcye kredytowe 216·50 — Londyn 111·— — Srebro 105·75 — Napoleony 8·90. — Lombardy 130·25. — Losy z r. 1864 138·— — Akcye kolei Karola Ludwika 234·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 142·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 112·— — Akcye kolei węg.-wschod. 53·50 — Losy tureckie 52·50 Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 lutego.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 65	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	87 50	86 —
5½% Listy Zastawne — Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie — 36 l.pł.sr.	93 —	92 —
5-proc. „ „ — 36 l.pł.bn	89 50	89 —
6-proc. „ „ — 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ — 20 l.pł.bn	99 75	99 —
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	98 —
Losy prem. węg.	84 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 50	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 „ „ „ „ II. „	94 50	93 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	34 —	32 —

Wiedeń 30 stycznia.	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pań. bank.	70 30	70 20
„ „ „ „ srebr.	75 75	75 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 50
„ „ „ galicyjskie	85 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 60
5%, węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 75	95 60
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	85 75	85 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 25	125 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	273 —
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	— —	— —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864	138 25	138 —
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 25
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	27 50	26 50
„ hr. St. Genois	28 —	— —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 —	13 75
„ tureckie 400 frank.	52 75	52 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	956	954

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	215 25	215 —
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1925	1920
Kolei rządowej fr. a.	290 —	289 —
„ zachodniej c. Elżbiety	186 50	186 —
„ Południowej	130 75	130 25
„ Galicyjskiej	235 —	234 50
„ Czerniowieckiej	144 —	143 —
„ Albrechta	68 —	67 50
„ węg. półn.-wschodniej	113 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	145 75	145 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	129 50	128 50
„ Koszycko-Bogumił.	125 50	125 —
„ Siedmiogrodzkiej	128 50	— —
„ Cisańskiej	186 50	185 50
„ wschodnio-węgierskiej	54 50	53 50
„ austryack. półn.-zach.	146 —	145 50
„ Franciszka Józefa	179 25	179 —
Banku anglo-austryackiego	124 50	124 25
„ anglo-węgierskiego	20 —	19 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	195 —	194 50
Banku franko-austryackiego	44 —	43 75
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 —	61 50
„ austryack. związkow.	36 50	36 25
„ dla obrotu ogólnego	89 —	88 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 75	26 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 25
„ Emisya z r. 1862	— —	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 —
„ Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	108 80	108 60
„ Bony 1875—1876 6%	— —	124 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 75	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	92 —	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 40	105 20
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 75	96 25
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 80	102 40
„ Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 25
„ Emisya z. r. 1867	— —	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 25	78 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 18	11 14
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 —	105 90
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 30 stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 75
„ „ „ „ „ 4 „	76 40	75 60
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	84 85
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 —	233 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —

Warszawa 29 stycznia.	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	94 65	94 35
kupon „	— —	0 42
„ „ nowe „ „	91 20	90 70
kupon „	— —	0 62
„ lidwidacyjne „ „	79 —	78 70
kupon	— —	65
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgoska	72 75	71 75
„ „ terespolska	115 25	115 —
„ „ odzka	100	99 33

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

ROZPISANIE OFERT.

Dostawa następujących materyałów na rok 1875 rozdaną będzie w drodze ofert:

a)

około 200 cetnarów cłow. zupełnie odstałego pokostu lnianego w najlepszym gatunku;
„ 60 „ „ białéj terpentyny;
„ 80—300 „ „ czystego, odstałego łoju, lanego w krążkach lub też w beczkach;
„ 300 „ „ oczyszczonych szmat;
„ 3,000 stóp kubicznych suchych węgli, wypalonych z miękkiego drzewa, w wielkich kawałach, z tych:
około 4000 stóp kub. loco magazyn materyałów w Krakowie,
„ 9000 „ „ „ „ „ Przemyślu,
„ 17000 „ „ „ „ „ Lwowie;
„ 200 cetnarów cłow. gipsu;
„ 30 „ „ kutych gwoździ sztyftowych z okrągłemi główkami z najlep. żelaza:
7" 8" 9" 10" 11"owe
80 120 160 200 240 funtów cłowych po 1000 sztuk;
„ 400,000 sztuk kutych bretnali z okrągłemi główkami w najlepszym gatunku:
3" 3½" 4" 4½" 5" 5½" 6"owe
15 18 20 30 40 50 60 fnt. cłow po 1000 sztuk;
„ 200,000 sztuk kutych gontali w najlepszym gatunku:
2½" i 2¾" długich;
„ 250,000 sztuk kutych gwoździ kartaczowych o główkach płasko-okrągłych w najlep. gatunku
¾" i 1" długich;
„ 50,000 sztuk gwoździ sztokaterowych w najlepszym gatunku:
4/4" i 5/4" długich;
„ 300,000 sztuk gwoździ zamkowych w najlepszym gatunku:
4/4" i 6/4" długich,
2½ 3½ funtów cłowych po 1000 sztuk.

b)

„ 80 cetnarów cłow. przędziwa konopnego, czysto wyczesanego, a przytem miękkiego i długiego;
„ 500 „ „ wyczyszczonych pakuł konopnych;
„ 30 „ „ sznurkowych knotów do smarowania osi w najlepszym gatunku;
„ 20,000 sztuk mioteł długich;
„ 1,000 sztuk mioteł krótkich z drzewcem do trzymania;
„ 600 wiedeńskich łokci pasów konopnych, 1½" do 3" szerokich;
„ 10,000 stóp bieżących linki do sygnałów 4½ do 5''' grubych;
„ 15 cetnarów cłow. lin konopnych rozmaitéj szerokości i grubości;
„ 6 „ „ powrozów i postronków;
„ 10 „ „ szpagatu do plombowania, kręconego na miedzianym drucie, grubości wedle oznaczenia;
„ 800 kłębków mocnego podwójnie kręconego szpagatu;
„ 400 kłębków średniéj grubości podwójnie kręconego szpagatu;
„ 4 cetnarów cłow. szpagatu zwyczajnego;
„ 60 „ „ szpagatu do szycia;
„ 5 „ „ sznurków do dychtowania i kłaków konopnych;
„ 800 wiedeńsk. łokci płótna niebielonego;
„ 3,000 „ „ płótna zgrzebnego do pakowania;
„ 300 „ „ drelichu na meble w paski;
„ 400 „ „ drelichu surowego szarego;
„ 200,000 „ „ sztuk gontów.

c)

„ 16 cetnarów cłow. tektury;
„ 40 ryz papieru do pakowania;
„ 40 ryz papieru na koperty;
„ 100 sztuk koszyków z pasami do noszenia;
„ 4 cetnary cłowe, około 16,000 wied. łokci, płaskich knotów do nafty i okrągłych knotów do oleju;
„ 2,000 sztuk okrągłych, rozciętych knotów do nafty;
„ 400 „ szczotek do zamiatania;
„ 200 „ szczotek do kurzu;
„ 500 „ szczotek do froterowania posadzki ze słomy ryżowéj;
„ 50 „ szczotek do czyszczenia rzeczy;
„ 600 „ pędzli ze szczeciny Nr. 1, 2, 3, 4 i 5;
„ 50 „ pędzli szeroko-płaskich do fladrowania;
„ 150 „ pędzli malarskich.

Opieczętowane i markami stemplowemi i napisem: „Oferta na dostawę materyałów“ zaopatrzone oferty przyjmowane będą w Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie **do d. 15go Lutego 1875 r. do 12éj godziny w południe.**

Nieopieczętowane i nieostemplowane, albo też po oznaczonym terminie nadesłane oferty nie będą uwzględnione. Dalsze dotyczące szczegóły wskażą ogólne warunki dostawy, które przejrzeć można w oddziale materyałów Dyrekcyi ruchu, jakoteż w magazynach materyałowych we Lwowie, Przemyślu, i w Krakowie.

Lwów, dnia 18 Stycznia 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

(305-3-3)

Adwokat

Dr. Roman Jakubowski

mieszka

przy ulicy **Stolarskiej pod L. 480** na I. piętrze w domu gdzie urząd telegraficzny. (363-3-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (15-5-)

Bukiety balowe

mianowicie: Bukiety ręczne polecam począwszy od 1 złr. i wyżéj, bukiety kotylionowe począwszy od 10 cnt. Zamówienia zamiejscowe za zaliczką. (241-6-7)

Karol Freege,

ogrodnik handlowy w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

Przeciwko zwykle pojawiającym się

chorobom bydła

używa się jak wiadomo c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła z nader wielkim skutkiem, o czem niektóre pochwalne listy przytaczamy:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda*, aptekarz w *Korneuburgu*.

Dziękując najuprzejmiéj za łaskawe szybkie nadesłanie żądanego proszku korneuburskiego dla bydła, mogę zarazem WPanu z przyjemnością donieść miłą nowinę, że skutek tegoż proszku *okazał się zadziwiająco szybkim i uleczającym u jednego z moich koni wierzchowych, który od dłuższego czasu cierpiał na silny kaszel, tak, iż nie można go było usunąć żadnemi poprzednio używanemi środkami leczniczemi.* Teraz zaś po użyciu Pańskiego proszku kaszel zaraz i zupełnie ustał.

Kehl. Baron von *Weiler*, major.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Pański *proszek korneuburski dla bydła* wypróbowanym został u jednéj z moich krów *z nadzwyczajnym skutkiem.* Upraszam zatem Pana o nadesłanie mi znów *2 wielkich paczek* z dołączeniem do tego jednéj paczki *proszku leczniczego dla drobiu domowego.*

Pallersdorf, poczta Ragendorf. *Matkovich*, pleban.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* aptekarz w Korneuburgu.

Niniejszem upraszam Pana o łaskawe nadesłanie mi odwrotną pocztą znowu 40 wielkich paczek Pańskiego słynnego proszku korneuburskiego dla bydła, gdyż w moim inwentarzu bydła oddaje mi *doskonałe usługi*, mianowicie oddziaływa *bardzo skutecznie* na zdrowie i sprawia *obfite wydojenie mleka.*

St. Peter pod Judenberg. *Józef Ebner.*

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Fr. J. Kwizda

PORADNIK

dla matek o pielęgnowaniu i wychowywaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku

przez

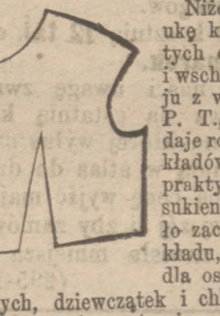
Antoniego Kaczkowskiego,

Dra medycyny, chirurgii, operatora i akuszera, prak. homeopaty we Lwowie.

Tudzież broszurki: *O parowéj łaźni; o prezerwatywnych środkach* a) przeciw zarazie bydlęcéj, b) przeciw ospie owczéj, c) przeciw wściekliźnie; *O leczeniu cholery azyatyckiéj; O dyecie homeopatycznéj.* (82-4-)

Do nabycia w **Krakowie** w księgarni **D. E. Friedleina** — we Lwowie w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda i w aptece p. P. Mikolascha — w Przemyślu w księgarni P. T. br. Jeleniów — w Warszawie w księgarni Gebethera i Wolffa — w Poznaniu w księgarni T. Daszkiewicza — w Petersburgu w centralnéj homeopatycznéj aptece Fr. Flemminga.

Uwiadomienie dla dam.



Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniej części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich.“ Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniej konstrukcyi, otyłych, dziewczątek i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem już tutaj na krótki czas i mieszkam w głównym Rynku pod l. 17 na II. piętrze, gdzie księgarnia Jaworskiego.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 4 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 8 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

Ponieważ pobyt mój niedługo potrwa, i zależeć będzie w miarę odpowiedniego zajęcia, przeto interesowane osoby raczą się wcześniéj zgłosić.

Ksawery Głodziński

(153-4-) nauczyciel kroju sukień damskich.

Kapłan z Wielkopolski

wygnany gotów przyjąć zaraz posadę nauczyciela lub kapelana domowego. Bliższe szczegóły poda **ks. Zingler,** proboszcz w Żytowiecku p. Poniec W. Księstwo Poznańskie. (293-3-3)

GOSPODARZ

mający 30 lat, wyznania rzymsko-katolickiego, mogący się wykazać dobremi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim, żonaty, bezdzietny, któryby [illegible] dóbr mógł niej [illegible] być pożytecznym, poszukuje w gospodarstwie miejsca jako dozorca. Adres: *Jeenel, Schwirklan pr. Rybnik Pr. Ober-Schlesien* (369-3-3)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-68 150)

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od 15 Stycznia b. r. począwszy aż do odwołania zaprowadzoną została dla transportu zboża płodów strączkowych, nasion olejnych i wszelkiego rodzaju mlewa, w ilościach najmniej 200 cetn. cłow. do jednego listu frachtowego nadanych, nowa taryfa specyalna

ze stacyi:

c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniow. Jasskiej (austr. linie),
c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika,
wyłącznie uprzyw. kolei północnéj Cesarza Ferdynanda: Granica i Kraków,

do stacyi:

wyłącznie uprz. kolei północnej Ces. Ferdynanda,
c. k. uprzyw. kolei austr. państwowej,
c. k. „ „ północno-zachodniej i
c. k. „ „ południowo,-północno-niemieckiej.

Z zaprowadzeniem tej taryfy znoszą się tak taryfa specyalna zaprowadzona z dniem 15 Sierpnia 1874 r. dla transportu zboża itd. w kierunku do Wiednia i Mährisch-Trübau, jakotéż dotyczący dodatek z dnia 20 Września 1874 roku. Egzemplarzy pojedynczych dostać można w biurach Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na stacyach naszych i w ekonomacie kolei naszej we Wiedniu.

We Lwowie, w Styczniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

(319-1-3)

W Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
jest do nabycia nowo wydany
w Paryżu
KALENDARZ
wiadomości użytecznych na rok 1875 ułożony zwłaszcza dla młodych pokoleń narodowych przez *Kanuta Gorkowskiego.*
Cena egzemplarza 60 cnt. (304-1-3)

W KSIĘGARNI
K. J. Żupańskiego w Poznaniu,
wyszedł
III. i ostatni tom dzieła:
Historya powszechna konia
przez Hr. *Czapskiego Maryana*
i kosztuje 2 talar. 15 sgr. czyli 7 marek 50 fenigów.
Wszystkie trzy tomy kosztują **12 tal.** czyli **36 marek.**

Szanownéj Publiczności uwagę zwraca Księgarnia nakładowa na ostatnią kartę okładki III. tomu, na któréj wyłuszczone są rysy, jakie wnijdą w atlas do dzieła należący i za osobną cenę wyjść mający. Od większéj lub mniejszéj liczby zamówień na rzeczony atlas, zawisła mniejsza lub większa onego cena. (295-1-3)

W dniu 31 Stycznia b. r. **zagubioną została,** wychodząc z teatru z krzesła Nr. 28 **portmonetka** z kilkunastu rubl. Bank. polskiego, oprócz tego znajdował się pierścionek (obrączka ślubna) i notatki. Poszkodowany uprasza łaskawego znalazcę, aby raczył powrócić znalezioną portmonetkę, w razie życzenia nagrody może zatrzymać gotowiznę, byle oddał portmonetkę z obrączką ślubną i notatkami do W. Kijasa Ignacego w domu Nr. 371 przy bramie Floryańskiej.

P. S. Łaskawy znalazca dla uniknienia kłopotu lub trudu, może portmonetkę bezimiennie odesłać, gotowiznę, jeżeli uzna właściwem dla siebie zatrzymać.

Kurakowski Joahim
Radca honorowy z król. Pols. w hotelu Saskim
(399) 16, w Warszawie Nr. 19 ul. Grybowska.

Ktoby miał do wynajęcia lub wydzierżawienia od Wielkanocy, w obrębie rogatek krakowskich, **dworek,** jeśli można z ogródkiem, raczy najdaléj do 14go Lutego nadesłać adres do Administracyi *Dziennika Mód*, w Księgarni A. Otremby w Krakowie. (314-1-5)

Amerykanin udzielający lekcyj angielskiego języka, podejmuje się również wszelkich tłumaczeń z angielskiego na język polski lub niemiecki.— Bliższa wiadomość w czytelni p. *J. Gumplowicza.* (398-1-2)

Kokowe Wyroby
oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby
przyrządów oddechowych
(pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia
(pigułki Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia
(pigułki Nr. III. i kokowy spirytus)
pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz.** (237-1-46)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (10-5-)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI (31-7-18)
8, ulica Vivienne, w Paryżu.
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszastkich preperatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (64-10-)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem". (250 9-) **Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna**, albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i **ordery kotylionowe**, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Księgi handlowe i gospodarcze. — Obicia na pokoje i story do okien.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

---

wystrzegać się fałszerstwa **SIROP DELABARRE DIT DE DENTITION** wymagać podpis własnoręczny

Przez użycie tego prostego **SIROPU Dra DELABARRE** do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia poseła się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4;** w *Krakowie*, w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha. (220-3-17)

---

50 cent. za 100 biletów wizytowych i wyżéj 50 cent.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 28 (Spiski pałac)

poleca swój dobrze zaopatrzony **SKŁAD PAPIERU** w piśmienne i rysunkowe materyały, **Przybory szkolne, Księgi handlowe** i **Wyroby galanteryjne.**

!!! Na Karnawał !!!
Wielki wybór Orderów do Kotyliona
Sztuka od 2 cnt. do 1 złr.
SKŁAD
prawdziwéj Wody kolońskiéj
z fabryki *Jan Maria Farina* w Kolonii.
Zaszczycony medalem na Wystawie 1872 r. za piękne i tanie swe wyroby, poleca
Pracownię
Biletów wizytowych i adresowych, **Nagłówków** listowych, **Monogramów** i **Pieczątek** wypukłych w różnych kolorach, ręcząc za sumienne i natychmiastowe wykonanie. (178-10-)
Główny Skład Pieców kaflowych
z fabryki wyrobów glinianych A. Żychonia w Dębnikach p. Krakowem.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

3 złr. 1000 kopert in 4to z firmą 3 złr. — 3 złr. 1000 pieczątek w kolorach 3 złr.

1 złr. za 50 listów i 50 kopert z monogramem 1 złr.

WE LWOWIE, plac Maryacki nowy gmach Banku Hipotecz. vis-a-vis Hotelu Georgea.

MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha

W KRAKOWIE, Rynek główny przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

poleca
Kwiaty paryskie najcieńsze w wielkim wyborze.
Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od złr. 1·50 do najbogatszych.
Gorsety li tylko paryskie po złr. 2·75, 4, 5.
Rękawiczki francuskie i wiedeńskie.
Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.
Okrycia balowe i szarfy do sukień.
Biżuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lornety teatralne francuskie.
Perfumerye angielskie i francuskie.
Perfumy Cracow & Lemberg bouquet Atkinsona.
Dla magazynów mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat. Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą. Ceny umiarkowane i stałe. (308-3-)

PAPIER **FAYARD & BLAYN** przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (9-42-54)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece W. Redyka. (7-5-24)

Towarzystwo kredytowe miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonéj,

otworzyło dla przeprowadzenia czynności organizacyjnych **biuro we Lwowie** (ulica Trybunalska L. 1), tudzież otwiera w tym celu **biura ajencyjne** w miastach powiatowych.

Biura te przyjmują zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa i udzielają wszelkich wyjaśnień pod względem urządzenia i zakresu czynności Towarzystwa.

Czynności statutowe rozpocznie Towarzystwo po przeprowadzeniu czynności organizacyjnych **w Lutym 1875 r.**

Lwów w Grudniu 1874 r.

(122-3-3) **Dyrekcya.**

Panowie Rolnicy
mający na sprzedaż szczególne gatunki **owsa, jęczmienia, grochu, wyki, pszenicy jarej, żyta jarego,** niemniéj **koniczyny czerwonej, białej** i t. d. **tymoteuszu,** również **potrzebujący** takowych **nabyć,** raczą się porozumieć z podpisaną Agencyą, a temsamem ułatwioną będzie sprzedaż i zakupno za bardzo mierną prowizyą.
Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.
(302-2-8)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-82-)
F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

KASY ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(88-5-)

W Zakładzie Ś. Józefa
dla osieroconych chłopców
przy ulicy Karmelickiéj pod Nrem 141
są do nabycia
Kwiaty Kamelii
sztuka po 40 c. (385-3-3)

Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza

oryg. ang. **Żniwiarka** Samuelsona

„OMNIUM ROYAL."

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ulżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stalą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6. Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena.

Dalsze świadectwa:

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rznęła lepiéj od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła. **M. Lewicki,** w Koniuszkach."

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1,500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić. **Fr. X. Milieski,** w Wysocicach."

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych. **Liskowacki,** w Kołomyi."

„Żniwarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uznaję za najlepszą ze wszystkich, jakie były na wystawie wiedeńskiéj w roku 1873. **Józef Pace,** w Żarnowcu."

Zresztą upraszam zapytać się: w Igołomii, w Dzikowie, w Nowosiółkach i t. d. i t. d. po całéj Galicyi i w Królestwie.

Ceny loco Kraków wraz z **cłem** i **opakowaniem:**

1. „Omnium Royal" żniwiarka . . . . . złr. w. a. 400
1. „Omnium" kosiarka . . . . „ „ 280
1. „Patent Royal" kombinowana żniwiarka i kosiarka . . . . złr. w. a. 340

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniéj nabytych najdaléj** do końca Kwietnia b. r.
Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jakoto: **Minerwa, Wood, Ceres, Champion, Buckey** po cenach najniższych.

(286-4-15) **L. Zieleniewski,** Kraków.

Tylko **50 c.** jako cenę losu można wygrać **1000 dukatów w brzęczącem złocie.**

Loterya ta urządzona przez magistrat miasta Wiednia na dochód funduszu ubogich zawiera wygrane **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 złr. w srebrze, 1 oryginalny los kredytowy, 2 wygrane każde po 100 złr. losów premiowych gminy Wiednia.**

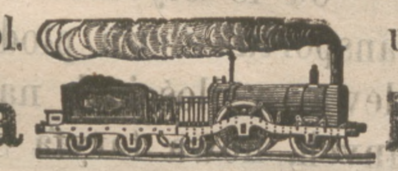
i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości, razem **3000 wygranych** w wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie odbędzie się pod dozorem magistratu miasta Wiednia w dniu 9 Lutego 1875 r.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o łaskawe opłacone nadesłanie należytości z dołączeniem 40 cent. za opłacone przysłanie losu, a w swoim czasie wykazu wygranych.

Kantor wymiany c. k. uprzyw. wiedeńskiego Banku handlowego, poprzednio Joh. C. Sothen, Graben 13.
Losy tej loteryi po 50 c. są także do nabycia w **Krakowie** u **L. Aronsohna, Sal. Deichesa** i **Leona Feintucha.** (2477-8-8)

Ces. król. uprzyw.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty **dostawa 40.000 metrów kub. miękkiego drzewa opałowego.** Szanownych konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty, opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę miękkiego drzewa opałowego", które także na częściową dostawę oznaczonej wyżej ilości opiewać mogą, **najdalej do 15 Lutego b. r.** do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Jako wadium należy się 10% wartości przypadającej na oznaczoną w ofercie ilość w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć.

Oferty nieostęplowane, nieopieczętowane, jakoteż takie, które nie wykazują złożonego wadium, albo już po terminie wniesione zostały, nie będą uwzględnione.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materyał. w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie, jakoteż u wszystkich naczelników stacyj.

We Lwowie, w Styczniu 1875 r.

(312-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Dwa piękne kolorowe druki olejne,
przedstawiające:
Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Tadeusza Kościuszkę,
wyjdą w r. 1875. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach, jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyzna zapewne każdy, że trudno o dwa te obrazy w taniem i dobrem wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż ufny w poparcie rodaków ogłaszam na te dwa obrazy przedpłatę, gdyż samemu trudno opędzić koszta, które są znaczne, ponieważ nakład wynosi 10,000 egzemplarzy. Obrazy te będą 13 cali wysokie a 10 szerokie ($25^1/_2$ i 33 centymetrów), a pierwszy z nich wyjdzie w kwietniu, drugi w czerwcu 1875 r. Cena po wyjściu za obydwa wynosić będzie około 3 złr. 20 c., a dla zapisujących naprzód 2 złr., za co się dostanie obydwa obrazy. Za 4 złr. 5 egz., za 8 złr. 11 egz., za 10 złr. 15 obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej; lub Kościuszki, stósowne do wyboru. Ramy barokowe pozłacane zwyczajne do dwóch obrazów 3 złr., pudło 1 złr., piękne ramy do jednego obrazu 3 złr. Oprócz tego przedpłaciciele na dwa te obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następnych pięknych obrazach olejnych, 13 cali wysokich a 10 szerokich: 1) **Madonna Sixtina.** 2) **Madonna della Sedia.** 3) **Chrystus Bolesny.** 4) **Matka Boska Bolesna,** 5) **Chrystus krzyż niosący.** 6) **Chrystus na krzyżu.** 7) **Moneta czynszowa.** 8) **Matka Boska** podług Correggia. Cena za obraz wynosi 1 złr. 15 c., dla przedpłacicieli zniża się cena o tyle, że dwa można nabyć za 2 złr., 4 za 3 złr., 6 za 4 złr. Także przysługuje przedpłacicielom prawo nabycia 4 roczników Przyjaciela dzieci i Młodzieży, zawierających **720 stron** wielkiego formatu i **380 rycin** zamiast sklepowej ceny 2 tal. 20 sgr. (4 złr.) za 1 złr. 50 c. Pieniądze najtaniej przesyłać w frankowanych listach rekomendowanych pod adresem:

J. Chociszewski.
(134-5-13) Poznań ul. Ślósarska L. 6.

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (20-25-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.



Szybkie i pewne wytępienie
szczurów i myszy,
odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**
trucizną na szczury
którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (214-4-)
Cena sztuki 50 centów.

Fabryka Cukrów i Czokolady
WŁADYSŁ. LIPIŃSKIEGO
w Krakowie ulica Bracka.
Najlepszych cukrów w kilkunastu gatunkach, jakoto: pomadek, czokoladek masowych i rozmaitych fruchtowych funt 1 złr.; karmelków nadziewanych, cukierków miętowych, szlazowych od kaszlu funt po 80 c.; czokolady wanilowéj funt po złr. 1, 1·25, 1·50 i 2 złr., w proszku 90 c., zdrowia w proszku 80 c. — Biorącym do handlu do 10 funtów dodaje się 1 funt rabat. — Zamówienia na prowincyą wysyła się natychmiast za pobraniem pocztowem. (157-5-10)

Bardzo ważne
dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane
z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**
JANA NAGEL,
jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę.— Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wybornych gatunkach — oraz wyborne **ogórki marynowane, śliwki i powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (102-5-)



Pigułki dla psów,
na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez **FRANCISZKA JANA KWIZDĘ**
w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (215-3-7)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*